NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XII. Nr. 21 (3266) Wilno, Wtorek 22 stycznia 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Francja a rezultaty plebiscytu. — Stracenie Z. Dołęgi-Sierakowskiego. — Duch nowej konstytucji. — Perspektywa komunikacji sterowcowej. — Czy naprawdę 2 zł. 59 gr. — KURJER RADJOWY.

Sesja Rady Ligi Narodów

Opieka nad uchodźcami z Saary tematem obrad

GENEWA, (Pat). Rada Ligi Narodów zajęła się dziś memorjałem rządu francuskiego w sprawie uchodźców saarskich.

Wykonanie przez Niemcy zobowiązań, przyjętych 2. VI. i 13. XII. 1934 r. znajduje się pod gwarancją Ligi Narodów i trybunału arbitrażowego. Pozatem Liga przez 15 lat administrowała Saarą, wobec czego saarczycy byli jak gdyby jej poddanymi i część z nich głosowała za Ligą Narodów. Liga ma wobec uchodźców bezpośrednią odpowiedzialność. Wynikają z tego przedewszystkiem konsekwencje natury finansowej. Ciężar związany z utrzymaniem i umieszczeniem uchodźców saarskich musi obciążyć budżet Ligi. Liga ma pod tym względem doświadczenie i specjalne organy. W najbliższych miesiacach Francja będzie musiała przyjąć kilka tysięcy obywateli francuskich mieszkających obecnie w Saarze. Również ze względów humanitarnych nie chce zamknąć swej granicy dla saarczyków, obywateli niemieckich.

Na posiedzeniu Rady Ligi sekretarz generalny Avenol podkreślił, że w budżecie Ligi niema kredytów na rzecz uchodźców. Jeśliby najbliższe zgromadzenie zdecydowało wpisać tego rodzaju wydatki, to mogłoby to nastąpić tylko począwszy od 1. 1. 1936 r. Na wniosek przewodniczącego Rada Ligi, przyjmując do wiadomości memorjał francuski, powierzyła swemu sprawozdawcy do spraw uchodźców opracowanie przy współpracy komitetu trzech odpowiednich propozycyj, które rozpatrzy Rada na swem następnem posiedzeniu.

Zakończenie sesji

GENEWA, (Pat). 84-ta sesja Rady Ligi Narodów zakończyła się dziś wieczorem po załatwieniu ostatniej sprawy figurującej na porządku obrad. **Sprawa reklamacyj finansowych rządu fińskiego** wobec rządu W. Brytanji z tytułu używania statków fińskich w czasie wojny została odesłana do specjalnie powołanego komitetu trzech, który zbada, czy Rada Ligi ma się zająć tym problemem. Podobną **sprawę reklamacyj Szwajcarji** wobec wielkich mocarstw z tytułu szkód poniesionych przez obywateli szwajcarskich w czasie wojny powierzono temu samemu komitetowi.

Ostatnią sprawą była **skarga rządu Iraku przeciwko Iranowi,** który podobno nie respektuje jego granic. Obie strony zobowiązały się nic nie czynić, coby pogorszyło załatwienie sporu, a sprawę tę odroczono do następnej sesji.

Z. S. R. R. zawarł z Japonją układ o sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Tokio, że dziś doszedł do skutku układ ostateczny o sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej pomiędzy przedstawicielami Japonji, Mandżurji i ZSRR.

Cena sprzedaży była ustalona już w r. 1934, ale dopiero obecnie ustalono porozumienie w różnych spornych sprawach związanych ze sprzedażą kolei.

Kombatanci niemieccy przeciwko każdej wojnie

BERLIN, (Pat). W niedzielę, w rocznicę proklamacji cesarskiej Rzeszy przez Bismarka w 1871 roku odbył się w Pałacu Sportowym doroczny miting Kyffhäuserbundu, największego niemieckiego związku kombatantów liczących 3,5 milj. członków. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele władz. Jako przedstawiciel kanclerza Hitlera obecny był wiceadmirał **von Heusinger Waldenegg.** Obecny był również minister spr. zagranicznych Rzeszy **von Neurath,** przywódca S. S. **Himler,** wielu wyższych oficerów byłej armji cesarskiej itd.

Dłuższe przemówienie wygłosił **przywódca Kyffhäuserbundu płk. Reinhard,** który podkreślił, że wspólne przeżycia, **jakie żołnierze** frontowi wszystkich narodów wynieśli z wojny, przyczynić się muszą do przywrócenia wzajemnego szacunku między narodami. W imieniu członków organizacji mówca oświadczył, że **pragną oni pracować na rzecz pokoju i chcą podać dłoń ponad granicami innym byłym kombatantom by walczyć wspólnie przeciwko każdej nowej wojnie** nie jako pacyfiści lecz jako ci, którzy wiedzą, że nie nienawiść i oręż ale zgoda i wolność są ochroną pokoju.

Płk. Reinhard zaznaczył dalej, że bez proklamacji drugiej Rzeszy przez Bismarka zwycięstwo Hitlera w dniu 30 stycznia 1933 roku byłoby niemożliwe. Bismark stworzył formę, a Hitler dał treść.

Płk. Reinhard złożył również w swem przemówieniu hołd Hindenburgowi, jako temu, który połączył dzieło Bismarka z dziełem Hitlera.

Przystąpienie Niemiec do paktów wschodniego i naddunajsk. warunkiem do rozpoczęcia rozmów o legalizację zbrojeń

PARYŻ, (Pat). Korespondent londyński „Figaro" podaje, że deklaracja Lavala, iż **nie rozpocznie z Niemcami rozmów w sprawie legalizacji zbrojeń, dopóki Rzesza nie przystąpi do paktu wschodniego i naddunajskiego,** wywołała w Londynie duże wrażenie, zapowiadano bowiem, że głównym tematem rozmów londyńskich będzie sprawa rozbrojenia i kwestja legalizacji zbrojeń niemieckich. Ponadto dumna postawa Berlina po zwycięstwie w Saarze i wiadomość o ofenzywnej ekspansji w kierunku krajów bałkańskich osłabły również optymistyczne przewidywania co do możności natychmiastowego podjęcia dyskusji nad zbrojeniami.

Dziennik zapewnia na podstawie wiadomości uzyskanych z dobrego źródła, że w czasie rozmów londyńskich minister Laval udzieli Simonowi uzupełniających wyjaśnień co do paktu rzymskiego, poczem **Anglja odnowi w oficjalnej deklaracji swą aprobatę dla paktu wschodniego w jego nowej postaci.** Stanowisko W. Brytanji w tej kwestji zostanie określone dopiero po odpowiedzi Berlina.

Tak więc sprawa rozbrojenia znajdować się będzie na ostatniem miejscu rozmów londyńskich, o ile Francja, korzystając z wahania Anglji, nie wystąpi z inicjatywą rozpoczęcia rokowań w tej sprawie.

Min. Przesmycki złożył listy uwierzytelniające prezydentowi Estonji

TALLIN, (Pat). Nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeczypospolitej Przesmycki złożył prezydentowi republiki swoje listy uwierzytelniające.

Przy wręczaniu listów poseł Przesmycki wygłosił przemówienie, w którem oświadczył m. in., że Polska ożywiona jest sympatją i szacunkiem dla Estonji, z głębokiem podziwem wspominając jej bohaterskie walki o niepodległość. Stwierdzając tożsamość celów i interesów politycznych obu krajów, poseł Przesmycki wyraził nadzieję na ożywienie stosunków gospodarczych między obu krajami.

W odpowiedzi prezydent Paets zaznaczył m. in. że Estonja ceniła zawsze przyjaźń wielkiego narodu polskiego i z najgorętszą sympatją śledziła bohaterską walkę Polski o odzyskanie niepodległości. Estonja czuje się szczęśliwa, mogąc stwierdzić zbieżność celów i interesów z celami i interesami Polski.

W zakończeniu prezydent wyraził nadzieję, że stosunki polsko-estońskie w dziedzinie nauki i sztuki, jak również gospodarcze będą się coraz bardziej ożywiały.

Otwarcie wystawy Mickiewiczowskiej przez P. Prezydenta Rzplitej



Pan Prezydent Rzplitej w obecności członków rządu dokonał dziś w Pałacu Potockich otwarcia wystawy Mickiewiczowskiej, urządzonej przez Bibljotekę Narodową. Na zdjęciu — Pan Prezydent Rzplitej podczas zwiedzania wystawy. Obok P. Prezydenta — dyrektor Bibljoteki Narodowej — p. Demby.

Rumuńsko-sowiecka Konferencja kolejowa

MOSKWA, (PAT). — 25 stycznia rozpocznie się w Moskwie konferencja kolejowa w sprawie bezpośredniej komunikacji sowiecko-rumuńskiej. Przewidziana jest odbudowa mostu kolejowego na Dniestrze pod Tyraskolem, zburzonego w roku 1918. Do Moskwy przybywa 5 wyższych urzędników rumuńskich ministerstwa komunikacji.

Powrót min. Becka do Warszawy

WARSZAWA, (Pat). Minister spraw zagranicznych Józef Beck w towarzystwie dyrektora gabinetu Dębickiego, dyr. Sokołowskiego i sekretarza osobistego Friedricha powrócił dziś do Warszawy.

Wieczór przyjaźni polsko-francuskiej na cześć gen Góreckiego

LILLE, (Pat). Z okazji przybycia gen. Góreckiego, prezesa federacji PZOO i honorow. prezesa FIDACu do północnej Francji, odbyły się tu wielkie obchody, zorganizowane samorzutnie przez miejscowe związki byłych wojskowych polskich i francuskich oraz całe wychodźtwo.

19 b. m. odbył się w Lille, w auli uniwersyteckiej wieczór przyjaźni polsko francuskiej zorganizowany przez kombatantów na cześć gen. Góreckiego, który wygłosił odczyt na temat przyjaźni polsko - francuskiej z punktu widzenia byłych wojskowych.

Uspakajająca deklaracja min. spraw zągrąnicznych Jąponji



min. Hirota.

TOKIO, (PAT). — Minister spraw zagranicznych Hirota wygłosił w parlamencie przemówienie poświęcone zagadnieniom polityki zagranicznej.

Stwierdziwszy dążenie Joponji do utrzymania i pogłębienia przyjaznych stosunków z innemi państwami, Hirota zaznaczył, że zakończono budowę podstaw narodowych w Mandżurji. której przyszły rozwój będzie w znacznym stopniu zależał od współpracy tego kraju z Japonją.

Przechodząc do sprawy zbrojeń morskich. minister oświadczył, że w rokowaniach londyńskich celem Japonji było dążenie do redukcji zbrojeń i do zniesienia ograniczeń broni ofensywnej. Układ waszyngtoński obecnie nie daje się pogodzić z zasadami polityki japeńskiej i dlatego rząd japoński zawiadomił Stany Zjedn. że Japonja wypowiada traktat. Pozostaje on jednakże w mocy do 31. grudnia 1936 r. Nie oznacza to jednakże. że Japonja zamierza wstąpić na drogę zbrojeń, przeciwnie, ma ona nadzieję, że zostanie zawarty nowy układ. który będzie oparty na formule zgodnej z duchem rozbrojenia.

Pomiędzy Stanami Zjedn. a Japonją oświadczył minister, niema spraw spornych, które nie mogłyby być załatwione w sposób przyjazny. —

Dobry stosunek i współpraca z W. Brytanją stanowią poważny czynnik utrzymania światowego pokoju.

Rząd japoński dąży do rozwoju przyjaznych stosunków między Japonją a Sowietami, czyniąc wysiłki zmierzające do załatwienia i innych zagadnień między obu krajami.

Sytuacja w Chinach w ostatnich czasach jest znacznie spokojniejsza. Fakt, że wojna domowa ustała, a wojska rządowe walczą tylko z komunistmi, jest bardzo pocieszający nietylko dla Chin ale i dla spraw pokoju Azji. w czem Japonja jest żywo zainteresowana. Rząd japoński będzie musiał jednak w dalszym ciągu śledzić bacznie działalność partji komunistycznej i wojsk komunistycznych w Chinach.

Omawiając stosunki gospodarcze z innemi krajami, minister stwierdził że ograniczenia swobodnych obrotów międzynarodowych są szkodliwe nietylko dla Japonji ale i dla sprawy odbudowy gospodarczej świata.

Akcja zaborcza Japonji w Chinach

USTĘPLIWOŚĆ CHIŃCZYKÓW.

TOKIO, (PAT). — Agencja Rengo donosi, że według wiadomości otrzymanych z Pekinu gen. Sung gubernator prowincji Czahar uwzględnił żądanie dowódcy armji japońskiej z Kwantungu i wycofał swe wojsko z prowincji Dżehol.

JAPOŃCZYCY ZAPOWIADAJĄ DEMONSTRACJĘ WOJSKOWĄ.

TOKIO. (PAT). — Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że aktywność wojsk chińskich w prowincji Dżehol spowodować może konieczność demonstracji wojskowej

PEKIN, (PAT). — Źródła urzędowe japońskie stwierdzają, że dotychczas nie było żadnych starć na granicy Czaharu. Jednakże mimo wyrażenia chęci przez obie strony uregulowania sporu w drodze polubownej, gromadzenie sił japońskich na granicy Chin i Mandżurji w Czaharze trwa.

Zapowiedź odwołania wojska chińskiego wywołała pewne odprężenie, ale nie rozstrzygnęła to sporu o rozgraniczenie.

Aresztowania w Z.S.R.R. za sabotaż

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy. Szef wydziału politycznego kołchozów w Odesie Kriworusenko i 5 urzędników aresztowano pod zarzutem sabotażu.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (PAT). — Większe wygrane loteryjne z poniedziałku:

zł. 5.000: 46.644, 151.808.

zł. 2.000: 3.075, 46.441, 78.837, 136.654, 139.064

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Nieprawdziwe pogłoski o projekcie przyszłej ordynacji wyborczej

Jedno z wczorajszych pism opozycyjnych zamieściło sensacyjną wiadomość na temat zasad przyszłej ordynacji wyborczej do izb ustawodawczych. Pismo to twierdzi, że przyszła ordynacja wyborcza ma być oparta na zasadzie korporacyjnej.

Jak zdołaliśmy ustalić, wszelkie pogłoski na ten temat są conajmniej przedwczesne, gdyż żaden dotąd projekt w tej materji nie został jeszcze opracowany. jak również nie zostały ustalone jego zasady.

Plenum Sejmu w piątek

Na piątek. 25 b. m. zwołane zostało plenarne posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny tego posiedzenia. które rozpocznie się o g. 4 po poł., będzie ogłoszony później.

Junosza Stępowski był operowany

Stan zdrowia wielkiego artysty bardzo poważny

Późno wieczorem w niedzielę stan zdrowia Junoszy Stępowskiego tak się pogorszył, że lekarze zdecydowali dokonać natychmiastowej operacji.

Operacji dokonano w lecznicy Czerwonego Krzyża. Operacja trwała godzinę. Usunięto ognisko infekcji, temperatura jednak utrzymywała się wciąż na poziomie 40,2°.

W ciągu dnia wczorajszego temperatura spadła do 38,1°. Lekarze uważają, że stan zdrowia artysty jest nadal poważny. Poprawy spodziewają się za 2—3 dni.

Zbiory bibljoteczne ś. p. Potockiego

Część zbiorów ofiarowanych Bibljotece Publicznej przez ś. p. Jakóba Potockiego zostanie ulokowana w końcu b. mies. w Bibljotece Publicznej w Warszawie na Żoliborzu w specjalnie na ten cel przygotowanej sali, w której zawieszony zostanie portret ofiarodawcy.

—o()o—

Lopek - Krukowski chory

Znany piosenkarz Kazimierz Krukowski przed paru dniami zapadł na anginę. Temperatura 40°. Wskutek choroby Krukowskiego odwołane zostało przedstawienie w teatrze przy ul. Kredytowej.

Z ZAGŁĘBIA SAARY

HITLEROWCY BIJĄ.

SAARBRUECKEN, (PAT). — Agencja Havasa donosi, że górnik francuski pobity przez narodowych socjalistów złożył skargę w najwyższym trybunale plebiscytowym. Ubiegłej nocy w Volklingen narodowi socjaliści pobili dotkliwie dwóch członków frontu jedności, którzy przed plebiscytem agitowali za utrzymaniem status quo.

KNOX BĘDZOE PRZEKAZYWAĆ WŁADZĘ W SAARZE.

SAARBRUECKEN, (PAT). — Przekazania władzy nad zagłębiem Saary dokona w imieniu Ligi Narodów nie baron Aloisi lecz przewodniczący komisji rządzącej Knox.

Francusko-niemieckie rokowania handlowe

BERLIN, (PAT). — Przybyła tu francuska delegacja handlowa mająca przeprowadzić z przedstawicielami rządu Rzeszy rokowania w związku z rychłem przyłączeniem zagłębia Saary do Niemiec.

—oOo—

Kronika telegraficzna

— **B. POSEŁ IRAŃSKI W WARSZAWIE** Asad Bahadur mianowany został posłem perskim w Stokholmie.

— **STRAJK STUDENTÓW.** — Studenci uniwersytetu w Helsingforsie ogłosili strajk, ponieważ rząd odmówił ich żądaniom i nie wprowadził wykładów wszystkich przedmiotów na uniwersytecie w języku fińskim.

— **BURZE ŚNIEŻNE W AMERYCE.** Burze śnieżne srożą się na całym obszarze Stanów Zjedn., wywołując wiele nieszczęśliwych wypadków. Dotychczas zarejestrowano 20 osób zmarłych wskutek mrozów. Sygnalizują o zatrzymaniu wielu pociągów. Najniższa temperatura notowana była w Colorado.

— **ORKAN,** który trwał zaledwie 5 minut zniszczył znaczną część miasta Antonia w Brazylji Poł. Wicher zerwał dachy z większości domów. Liczne zabudowania państwowe oraz bank francusko-włoski zostały zburzone. Straty materjalne są bardzo znaczne. Wypadków śmierci nie zanotowano.

— **SPALIŁO SIĘ 11 DZIECI W KINIE.** W jednym z kinematogr. w Montrealu wybuchł podczas seansu pożar. 4 dzieci spaliło się, a 12 uległo ciężkiemu poparzeniu.

— **Z WALK W MEKSYKU.** W stanie meksykańskim Pueblo przyszło do starcia między wojskiem rządowem a grupą rewolucjonistów. Po stronie wojska ranionych zostało dwóch żołnierzy, po stronie rewolucjonistów padło 15 osób.

Katastrofa pociągu bydlęcego

PARYŻ, (PAT). — Wpobliżu Wersalu wykoleił się ubiegłej nocy pociąg towarowy, w którym znajdował się znaczny transport bydła. — Kilkaset sztuk bydła zostało zabitych na miejscu lub tak ciężko poranionych, że musiano je dobić. Ofiar w ludziach nie było. — Tor kolejowy był nieczynny do rana.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Belgja 123.70 — 124.01 — 123.39. Berlin 212,70 — 213,70 — 211,70. Londyn 25.95 — 26,08 — 25.82. — Nowy York 5,30 — 5,33 — 5,25. Kabel 5.31 — 5,34 — 5,28. Paryż 34.94 — 35.05 — 34.85.

Dolar 5.28 i pół. Dolar zł. 8,91. Rubel 4.58 za piątki i 4,59 za dziesiątki. Czerwońce 1,20. Budowlana 47. Dolarówka 53.25. Inwestycyjna 116. Stabilizacyjna 71,75.

B. min. Kwiatkowski rewizytuje rolnictwo Wileńszczyzny

Jak się dowiadujemy, spodziewany jest w dniu 24 bm. przyjazd do Wilna b. min. przemysłu i handlu inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego w charakterze naczelnego dyrektora zakładów w Mościcach i Chorzowie. Ministrowi Kwiatkowskiemu towarzyszyć mają dyr. techniczny tychże fabryk Wołczanowski i dyr. handlowy Schaetzel.

Przyjazd min. Kwiatkowskiego będzie miał charakter rewizyty rolnictwa Wileńszczyzny. Jak wiadomo, zwiedziła wycieczka rolnicza z Wileńszczyzny w jesieni roku zeszłego Mościce. Minister Kwiatkowski wygłosi odczyt w USB.

Goście podejmowani będą przez władze wileńskie i instytucje rolnicze. Program pobytu obliczony jest na parę dni.

Wybuch gazów w kopalni

BIAŁOGRÓD, (PAT). — Wpobliżu Zajeczar zdarzył się dziś wybuch gazów w jednej z tamtejszych kopalń.

Wedle doniesień prasy białogrodzkiej w chwili wybuchu znajdować się miało tam kilkuset górników. Właściciel kopalni otrzymał jakoby informacje, że w chwili katastrofy było tylko 24 górników, z których 6 wydobyto już nieżywych. Późniejsze głosy prasy podają ilość zabitych na 11, a 5 ciężko rannych, 7 lekko rannych

Wróg państwa Nr. 1 uciekł

ATLANTIC CITY, (Stan New-Jersey), (PAT). Dziś rano policja usiłowała zaaresztować gangstera niejakiego Alvina Karpisa, noszącego miano „Wroga państwowego Nr. 1". Gdy kilku policjantów wkroczyło do miejscowego hoteliku, w którym Karpis zamieszkiwał wraz z towarzyszami i 2 kobietami, bandyci zasypali policjantów strzałami, a następnie uciekli ciężarowym samochodem.

Obie kobiety zdołano zatrzymać

Polska zremisowała z Włochami, lecz została wyeliminowan z dalszych rozgrywek

DAVOS, (PAT). — Dziś w ramach turnieju hokejowego o mistrzostwo świata rozegrany został mecz pomiędzy Polską a Włochami. Po bardzo ostrej równej walce mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Wynik ten jest dużym sukcesem Polski.

W pierwszej tercji gry żadnej drużynie nie udało się zdobyć bramki. W drugiej tercji Sokołowski zdobywa prowadzenie. W trzeciej tercji Włochom udaje się wyrównać. Wynik remisowy zdecydował o wyeliminowaniu Polski z dalszych rozgrywek o mistrzostwo świata.

Inne rezultaty: Szwecja pokonała Węgry 3:0, Niemcy przegrały z Francją 1:2, Czechosłowacja pokonała Belgję 2:0, Szwajcarja wygrała z Holandją 4:0, Austrja pokonała Rumunję 2:1, Anglja pokonała Łotwę 5:1.

Na podstawie tych wyników mistrzostwo grup zdobyły Szwajcarja, Francja, Czechosłowacja i Kanada. Drugie miejsce w grupach zajęły: Szwecja, Włochy, Austrja i Anglja.

Rozgrywki w drugiej rundzie rozpoczną się we wtorek. Finał rozegrany będzie w sobotę lub niedzielę.

Francja a rezultaty plebiscytu w Saarze

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w styczniu.

W czasie rokowań poprzedzających podpisanie traktatu wersalskiego Francja domagała się przyznania jej zagłębia Saary. celem zabezpieczenie swych pretensyj do Niemiec z tytułu odszkodowań niemieckich. Właściwej przyczyny tych roszczeń należy jednak szukać przedewszystkiem w nacisku wywieranym przez sztab generalny, który zdając sobie sprawę ze strategicznego znaczenia Saary domagał się wysunięcia tego rodzaju rewindykacyj. Państwa sprzymierzone z Francją sprzeciwiały się jednak przyznaniu tego terytorjum Francji w obawie, że w ten sposób mogłaby powstać nowa Alzacja i Lotaryngja między Francją a Niemcami, która powodowałaby wojny między temi dwoma państwami. W ten sposób doszło do kompromisowego załatwienia tej sprawy przez oddanie terytorjum pod władze organów Ligi Narodów z tem, że po upływie 15 lat zostanie przeprowadzony plebiscyt.

Tak upragniona przez 15 laty Saara stała się jednak od kilku miesięcy **przykrą hipoteką. której Francja pragnęła się pozbyć możliwie najszybciej.** Doszło do dziwnego odwrócenia sytuacji, które pociągnęło za sobą zupełnie różne ujmowanie tego zagadnienia. Przed rokiem jeszcze zdawałoby się, że Francja nie ustąpi ani kroku w tej kwestji, później zaś nagle wszystko uległo zmianie. Przyczyn tego należy zaś szukać w ogólnych celach obecnej polityki zagranicznej Francji.

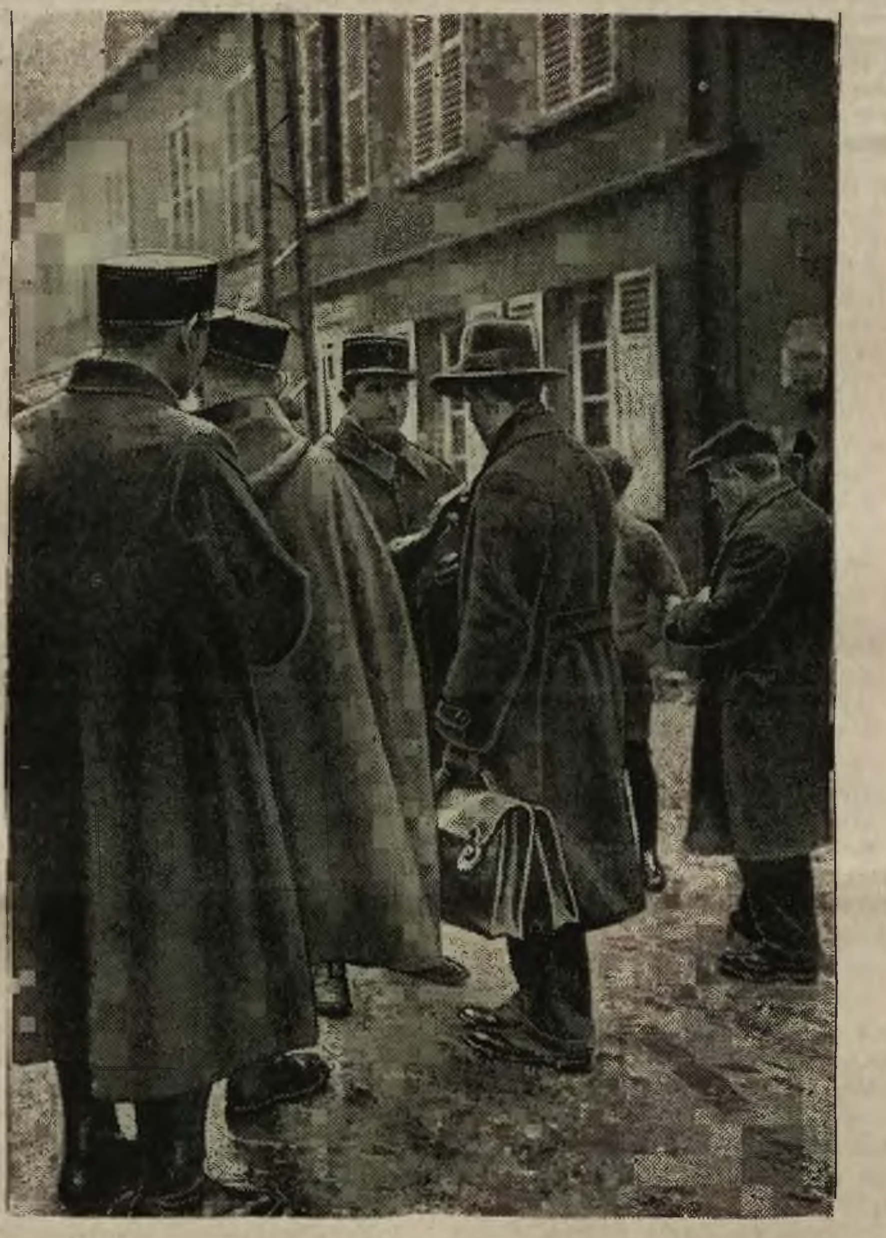
Francja doszła do przekonania, że wynik plebiscytu zagłębia Saary zgóry należy uważać za przesądzony i dlatego nie warto z tego powodu wchodzić w konflikt z Niemcami. Rząd francuski dzięki zręcznemu pociągnięciu dyplomatycznemu w Genewie potrafił więc przerzucić na wojska międzynarodowe przykrą rolę strażników ładu na terytorjum plebiscytowem, podkreślając równocześnie, że plebiscyt w Saarze jest problemem międzynarodowym, a nie — problemem wyłącznie francusko-niemieckim. Mieszkańcy Saary, a nawet najbardziej zagorzali zwolennicy status quo. zdawali sobie sprawę z tego, że **ani Liga Narodów, ani Francja, nie maja zamiaru narażać się na komplikacje dyplomatyczne spowodu terytorjum plebiscytowego.** Na sktutek tego rodzaju stanowiska Francji wynik plebiscytu był przesadzony. Nikt nie będzie się przecie narażał na ewentualne represje narodowych socjalistów, jeśli zgóry się wie, że walka jest beznadziejna. Dlatego zwolennicy utrzymania status quo nie otrzymali nawet 10% głosów w czasie plebiscytu.

Prasa francuska przedstawia rezultaty plebiscytu w zagłębiu Saary jako wynik zwycięstwa poczucia narodowego w konflikcie ze względami doktrynalnemi. Tego rodzaju wyjaśnienia wydają się jednak nieco powierzchowne. Przedewszystkiem na 540.000 głosujących w czasie plebiscytu za status quo opowiedziało się 46.513 czyli 8.87 proc. pomimo iż jeszcze tydzień temu w czasie manifestacji lewicowego „frontu wolności" 90.000 osób ślubowało sobie głosować za status quo Połowa z tych manifestantów przeszła więc do porządku dziennego nad swojem ślubowaniem i pomimo tajności głosowania w ostatnim momencie zdecydowała się oddać swe głosy za Niemcami. Wydaje się to zupełnie niezrozumiałe.

Jeszcze bardziej niezrozumiałe stanie się to, jeśli się weźmie pod uwagę, że dwie partje komunistyczne istniejące na terenie Saary zdołały skupić w czasie ostatnich wyborów w r. 1932 ok. 200.000 głosów nie licząc bynajmniej głosów socjalistycznych. **Sami komuniści mogli więc bez mała zadecydować o utrzymaniu status quo.** Trudno zaś przypuścić, by nagle ci skrajni marksiści przeszli z taborem i sztandarami do obozu narodowo-socjalistycznego. Te wszystkie fakty są zupełnie niezrozumiałe i mogą się tłumaczyć jedynie **brakiem wiary mieszkańców Saary w możność utrzymania status quo,** nawet w razie pomyślnego dla tej zasady wyniku plebiscytu.

Mieszkańcy Saary mieli zresztą dużo racji. Walka wydawała się beznadziejna. Mogli oni wierzyć w utrzymanie status quo jedynie w tym wypadku. gdyby Francja zdecydowała się energicznie wystąpić w ich obronie. Rząd francuski uważał jednak, że spowodu kwestji Saary nie warto się narażać na konflikt z Niemcami. Ściśle neutralne stanowisko może za to pozwolić na uregulowanie innych zawiłych problemów politycznych. Wyraził to jasno półoficjalny „Temps", który w dniu ogłoszenia rezultatów plebiscytu oświadczył w artykule wstępnym, że tego rodzaju rezultat plebiscytu zmniejszy ilość przeszkód utrudniających rozwiązanie niektórych problemów europejskich. Innemi słowy mówiąc oznacza to poprostu, że **Francja wzamian za swe ściśle nieutralne stanowisko w sprawie Saary spodziewa się pewnej ustępliwości ze strony Berlina przy regulowaniu kwestji zbrojeń.** Po deklaracjach rzymskich staje się zupełnie jasne, że nastąpi wznowienie negocjacyj w sprawie konwencji legalizującej zbrojenia niemieckie. Sir Simon w czasie swej genewskiej konferencji z min. Lavalem domagał się już podobno nawet bliższych informacyj co do „gwarancyj wykonania konwencji", jakich zażądałaby Francja od Niemiec. Niewątpliwie sprawy te będą dyskutowane w czasie wizyty londyńskiej premjera Flandina i min. Lavala z końcem bieżącego miesiąca. Tak więc sprawa Saary może stanowić punkt wyjściowy nowej linji politycznej Francji. Zaczną się znów negocjacje, podróże, pakty, protesty... Pakt rzymski był podobno 156 paktem podpisanym od czasu zakończenia wojny. Wkrótce zapewne nastąpią jeszcze dalsze.

J. Brzękowski.



Emigranci z Saary przekraczają granicę francuską

W Rocznicę Powstania Styczniowego

STRACENIE Z. Dołęgi-Sierakowskiego

na Placu Łukiskim

Młodo ginęli bohaterowie powstania styczniowego na Placu Łukiskim. Najstarszy stanowiskiem, wódz powstania na Litwie i Żmudzi, Zygmunt Dołęga-Sierakowski, stracony przez Moskali miał zaledwie lat 36. Przyjrzyjmy się pokrótce jego postaci.

Po śmierci ojca, poległego w powstaniu listopadowem, wychowywany był przez babkę swą Morawską, kobietę „wielkiego serca". Rzucone przez nią ziarna miłości ojczyzny głęboko zapadły w duszę młodzieńca. Nie zniszczył ich ani czas pobytu na studjach w Petersburgu — kiedy młody entuzjasta, nastrojony na nutę patrjotyzmu i poświęcenia był uosobieniem uczuć młodzieży polskiej wokół niego skupionej. Ani czas pobytu w służbie wojskowej, dokąd przeznaczony został przez Moskali po zaaresztowaniu go za manifestowanie dążności wolnościowych w roku wiosny ludów. Wykazał tutaj wysokie zdolności militarne i zasłużył nawet u wroga na wyróżnienie i wysłanie go do Akademji Wojskowej.

Nie przygasiło też uczuć Polaka uzyskane ułaskawienie, gdy skończywszy Akademję ze stopniem kapitana sztabu generalnego, upodobał sobie zawód wojskowy i został na służbie rosyjskiej. Wtedy znów skupił przy sobie kółko polskich oficerów związanych ze sobą wspólnym celem — pracy dla ojczyzny. Nie przygasiło nawet wtedy, gdy zainteresował się całkowicie nieomal reformą dyscypliny w wojsku rosyjskiem.

W r. 1861, delegowany przez rząd rosyjski, wyjeżdża w związku z projektowanemi reformami karności w wojsku na kongres do Londynu. Po raz pierwszy wtedy styka się z emigracją polską. Pod jej wpływem strząsa z siebie nalot rosyjski, jeśli i osiadł na nim pod wpływem czasu. Ojczyzna staje się teraz dlań myślą pierwszą. Poznawszy jednak przez czas kilkunastoletniego pobytu w Rosji potęgę i przemoc carską, nie wyobrażał sobie, by Polska mogła wyzwolić się samodzielnie. Podczas pierwszego przejazdu przez Warszawę był stanowczym przeciwnikiem ruchu zbrojnego. Po raz drugi, gdy wracał z zagranicy, Warszawa wrzała rewolucyjnie. A jednak jeszcze wtedy Sierakowski nie przypuszczał, żeby Polacy nieprzygotowani odważyli się stanąć wobec zbrojnej potęgi moskiewskiej. Wrócił do Petersburga z przeświadczeniem, że powstania nie będzie.

W styczniu powstanie wybuchło. Trwało już dwa miesiące — Sierakowski milczał.

W marcu, delegowany przez Wydział Litwy, Oskierka stanął przed nim w Petersburgu. Sierakowski ujrzawszy go, domyślił się poco przybywa. Miał powiedzieć: — „ten człowiek śmierć mi przynosi". Widział niewczesność powstania i w rezultacie jego zgubę, jednak bez chwili wahania przyrzekł swój udział.

— „Z waszej strony — rzekł — nieprzyjęcie udziału w powstaniu byłoby dowodem braku patrjotyzmu, lecz z mojej nikczemnością". Przybywszy do Wilna wniósł do rządu rosyjskiego podanie o dymisję. Jednocześnie zaś w prywatnie przesłanym liście do ministra motywował: że „dopóki mógł, służył rządowi uczciwie, na głos jednak ojczyzny... nie może... dłużej pozostać w szeregach armji rosyjskiej, musi dzielić los powstańców" w zakończeniu zaś dodał: „Może za kilka tygodni podpiszesz pan na mnie wyrok śmierci, ale i wtenczas nie będziesz mógł odmówić mi szacunku".

Sierakowski, objąwszy dowództwo w wojew. kowieńskiem, zamierzał zorganizować powstanie w każdym powiecie, oraz przyjąć na granicy pruskiej zakupioną przez Wydział broń, a następnie wkroczyć na czele conajmniej 5000 ludzi do gub. wileńskiej i tu rozwinąć powstanie. Dalej, planował wkroczyć do Inflant, zająć Dyneburg, wywołać powstanie w Kurlandji, a nawet w gub. mohylewskiej. Plany zakrojone na wielką skalę szły po myśli ministrów francuskich by teren walki rozszerzyć. Zabrał się też Sierakowski do dzieła energicznie i sprawnie.

18 kwietnia, pod przybranem już teraz nazwiskiem Dołęgi, połączył się z Kołyszką i Mackiewiczem i stanął na czele oddziału, złożonego z 360 ludzi. Nazajutrz wojsko przystąpiło do spowiedzi, złożyło przysięgę, Dołęga-Sierakowski przemówił z właściwym sobie, porywającym słuchaczów zapałem i ruszono wielkim gościńcem do miasteczka Wodokt. Chciał zamanifestować wszystkim, że powstanie zaczęło się, a wiedział czem taki pochód może być dla ludności. Nie omylił się. Ludność, widząc tak znaczny oddział, w biały dzień, na gościńcu witała go entuzjastycznie, pełna była wiary w moc i pomyślność powstania. Sierakowski odczytywał włościanom rozporządzenia rządu, przemawiał do nich po swojemu — „do serca". Duchowieństwo wśród śpiewu: „Te Deum laudamus" procesjonalnie witało powstańców. Był to — jak sam Sierakowski nazwał — „pochód triumfalny" i ogromnie podniósł siłę moralną żołnierza.

Pierwsze starcie, szczęśliwe dla Polaków pod Gienetyniami, gdzie zaskoczeni Moskali ponieśli znaczne straty, bardziej jeszcze dodało otuchy walczącym. Do partji Dołęgi-Sierakowskiego ściągali zewsząd ochotnicy. Oddział jego powiększył się do 2500 ludzi. Na uzbrojenie oddziału składały się strzelby myśliwskie i w przeważnej części kosy. Powstańcy ubrani w szare siermięgi, czarne czapki i skórzane pasy, czynili wrażenie jednolicie umundurowanych. Wódz organizował swój oddział, umacniał go i pokrzepiał na duchu. „Serce", „bracie" — oto słowa z jakiemi zwracał się do żołnierza. Były to dni najpiękniejsze, pełne nadziei, poezji i marzeń — „sen nocy żmudzkiej".

Tymczasem Moskale rozproszeni pod

Perspektywy komunikacji sterowcowej

Kwestja komunikacji powietrznej stanowi jeden z najistotniejszych problemów współczesnej cywilizacji. W kierunku pomyślnego rozwiązania tego problemu pracuje powojenna ludzkość z całą ofiarnością. Stwierdzić też można, że rezultaty osiągnięto znaczne. Coraz to nowe, udoskonalone typy samolotów, coraz to dłuższy czas utrzymywania się lotników w powietrzu, coraz to dłuższe trasy, odbywane bez lądowania czy wodowania. Nie kontentujemy się nawet atmosferą. Sięgamy do stratosfery. Ba, śnią się nam loty międzyplanetarne.

PŁATOWCE CZY STEROWCE?

Zagadnienie istotnie bardzo ciekawe, któremu typowi statków powietrznych przypisać większe znaczenie, większe zalety? Któremu oddać pierwszeństwo w dziedzinie panowania nad przestrzenia?

Rozwiązując wady i zalety jednych i drugich, dochodzi się do wniosku, że naogół sterowiec ma nad płatowcem przewagę, jeżeli chodzi o odbywanie dalekich podróży. Sterowiec bez trudu odbywa trasę, której przelecenie stanowi dla płatowca przypadkowy sukces, nadzwyczajny wyczyn, rekord. Weźmy niedaleko szukając. „Hr. Zeppelina". W ciągu 5 lat swego istnienia przebył on ni mniej ni więcej jak 750 tys. klm., przeleciał 50 razy nad Atlantykiem, przeleciał nad Pacyfikiem, odbył dłuższą podróż arktywną. Samolot zaś staje się sławny, gdy raz tylko uda mu się ocean przebyć.

Powyższa okoliczność mają właśnie Niemcy na uwadze, budując w Bawarji nowy, wspaniale urządzony port lotniczy dla sterowców. Krząta się oczywiście przytem niezmordowany dr. Eckener.

STEROWIEC WOBEC BURZ.

Jak praktyka wykazała, sterowce są bardzo przydatne, gdy chodzi o loty w strefie burz. Samolot w takich wypadkach odmawia posłuszeństwa i zmuszony bywa do lądowania ew. wodowania. Natomiast sterowiec walczy z burzą zwyciezko tak, że podróżni, rozkoszujący się lektura lub drzemką w kabinach często nawet nie wiedzą, że nazewnątrz szaleje burza. W najgorszym wypadku sterowiec zatacza wielki łuk i wymija gromonośne miejsca.

RENTOWNOŚĆ KOMUNIKACJI STEROWCOWEJ.

Gdy się mówi lub pisze o komunikacji powietrznej — bądź płatowcowej lub szybowcowej — porusza się zwykle techniczną stronę przedsięwzięcia. Rzadziej natomiast omawiana jest strona finansowa lotów, mimo, że przecież sprawa to niemniej doniosła.

Na podstawie obliczeń dra Eckenera merkantylna strona komunikacji sterowcowej przedstawia się jak następuje:

Koszta budowy sterowca „LZ 129" (najnowszy budujący się właśnie pod kierunkiem dra Eckenera sterowiec niemiecki) wyniosą mniejwięcej 7 milj. marek. Sterowiec będzie mógł zabrać 50 posażerów, ½ tonny poczty i 15—20 tonn ładunku. Pasażer płaci za podróż do Ameryki 1500 mk. Łacznie więc pasażerowie dadza 75 tys. mk.; przewóz poczty przyniesie 40 tys. mk., przewóz ładunków i bagażu — 20 lub 30 tys. mk. Razem dochód z jednego lotu „LZ 129" do Ameryki wyrazi się cyfrą 140 tys. mk. Koszta lotu wyniosą 125 tys. mk., zysk na czysto więc — 15 tys. mk., zaś rocznie (przy 40 lotach) —600 tys. mk. Stanowi to w stosunku do wyłożonego na budowę statku kapitału (7 milj. mk.) 7% zysku rocznie. Zysk więc zupełnie przyzwoity.

Cyfry byłyby, zdaniem dra Eckenera, jeszcze bardziej nęcące, gdyby zbudować sterowiec o znacznie większych rozmiarach. Sterowce — w przeciwieństwie do samolotów — zyskują na sile „szybkości i innych zaletach, w miarę powiększania ich rozmiarów. Gdyby więc zbudować sterowiec, któryby mógł zabrać „na pokład" 150 pasażerów i 50 tonn ładunku, jego rentowność wyglądałaby następująco:

Koszta lotu (zużycie paliwa, amortyzacja, ubezpieczenie, opłaty portowe i t. d.) wyniosłyby 200 tys. mk. Pasażerowie zapłaciliby 225 tys. mk., za pocztę — 50 tys. mk. (według dzisiejszych taryf pocztowych), za ładunek — 125 tys. mk. Razem (licząc okrągło) dochody z jednego lotu wyniosłyby 400 tys. mk., zaś wydatki — 200 tys. mk. Przy 40 lotach pojedyńczych (lub 20 powójnych, tam i spowrotem) czysty dochód roczny wyraziłby się sumą 8 milj. mk. Koszta budowy olbrzyma wyniosłyby jakieś 9½ milj. mk. W ten sposób budowa zamortyzowałaby się niemal w ciągu roku, zaś dywidenda w następnych latach wynosiłaby do 80%.

Jak widzimy, perspektywy dla kapitalistów są bardzo nęcące. Sądzić należy, iż niezadługo powstanie spółka akcyjna z wielomiljonowym kapitałem, która się zajmie budową i eksploatacją sterowców.

JAKIE LINJE NALEŻAŁOBY URUCHOMIĆ?

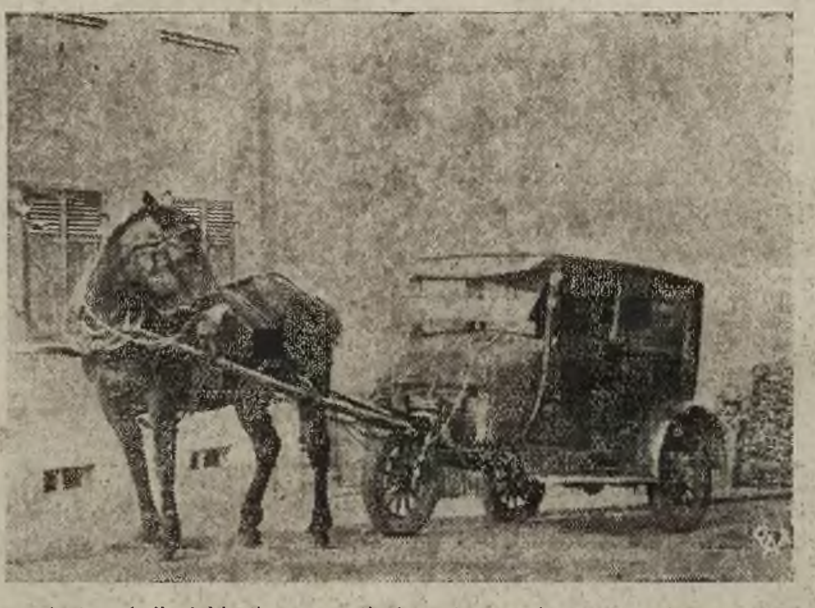
Zdaniem dra Eckenera, należałoby przedewszystkiem uruchomić 3 linje: Friedrichshafen—Sewilla—Rio de Janeiro, Friedrichshafen—Sewilla—Nowy Jork i Friedrichshafen—Batawia. W ten sposób osiągnęłoby się stałe połączenie między Europą Środkową, Południową i Ameryką Południową, między Europą Środk., Południ. i Ameryką Północną, wreszcie między Europą Środkową i Indjami Holenderskiemi.

Wspomniane linje mogłyby się rozpadać na odcinki mniejsze i uzupełniać linjami nowemi. Tak np. proponuje dr. Eckener stworzyć jeszcze linję: Rio de Janeiro—Pernambuco—Kuba—Nowy Jork. Byłaby to linja, łącząca ze sobą oba kontynenty amerykańskie. Ta ostatnia linja miała już być uruchomiona przed kilku laty. Kryzys gospodarczy zawiesił realizację tego planu na czas nieograniczony.

Skoro — przy regularnej komunikacji — sterowce odjeżdżałyby z Europy do Batawji co 10 dni, zaś do Ameryki co 7 dni, zachodziłaby potrzeba budowy 4 sterowców, a więc potrzeba kapitału 30 milj. mk. (minimum).

NEW.

Tradycja i postęp



W jednem z miasteczek Zagłębia Saary, spotkać można curiosum, świadczące, iż koń żywy zastąpić może z powodzeniem parowego.

Sowieckie zapachy

Pisma moskiewskie donoszą o otwarciu w Moskwie, na bulwarze Gorkiego, „eleganckiego, luksusowego składu perfum", zapewniając przytem, że perfumy tam sprzedawane niczem się nie różnią od sprzedawanych na Bond Street w Londynie, albo też na Rue de la Paix w Paryżu.

Choć trudno w to uwierzyć, przypuśćmy, że tak jest istotnie. Zato nazwy ich brzmią zupełnie inaczej, niż nazwy perfum „zgniłego Zachodu".

A więc są tam „Bohaterowie północy", — „Twierdza sowiecka", „Stratosfera", „Kanał Białego Morza", „Plan pięcioletni", „Łamacz lodów Krassin", „Stotysiączny traktor", a niezwykle duża i kosztowna butla zapachu sowieckiego nosi nazwę „Iliicz Lenin".

Chyba trudno sobie wyobrazić, aby nawet zabalsamowany Lenin, albo też stotysiączny traktor pociągały zapachem.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Tancerka czyli „człowiek-wąż"

W jednem z pism wiedeńskich opowiada Roda-Roda znany wiedeński satyryk i humorysta, jak swego czasu odbywał turne artystyczne po prowincji. W podróżach tych brało udział szereg wybitnych autorów i recytatorów, śpiewaczka oraz wykonawczyni tańców stylowych.

— Pewnego dnia — opowiada autor — tancerka odmówiła występów i wyjechała. Coś się tam jej nie podobało. Zostaliśmy z jedną tylko kobietą. Nie można urządzać występów gościnnych z jedną tylko kobietą.

Kierownik imprezy zatelegrafował po tancerkę do agenta.

Tancerka przybyła następnym pociągiem. Malutka osóbka. Przywiozła z sobą kostjumy i materjał muzyczny.

Między siódmą o ósmą, tuż przed występem robiła próbę z kapelmistrzem. Czyniła to w stroju podróżnym. Markowała kroki i nadawała tempo.

Potem przyszło przedstawienie.

— O bogowie. Prosiliśmy o „jakąś tancerkę". To, co się tarzało u nas po scenie, to było zupełnie nieludzkie. Należała ona do t. zw. „ludzi węży". Zakładała wygodnie nogi na ramiona od tyłu i chwyciwszy za przeguby nóg toczyła się po scenie jak koło lokomotywy. Przytem miała kostjum do tego z pozłacanych blaszek.

Śpiewaliśmy najpiękniejsze pieśni Dehmela i Liliencrona. Deklamowaliśmy wiersze Verlaina i Boudelaira, a tu ta wyskakuje w złoconych blaszkach, jako kobieta z kauczuku.

Rozpacz nas ogarnęła. Tę kobietę trzeba natychmiast odesłać. Jeszcze tej samej nocy. — Odesłać? — zawołał kierownik imprezy. Zobaczymy.

Nas słuchała publiczność z chłodnem zdumieniem, niekiedy z przerażeniem. Kiedy jednak tancerka wąż zakończyła swój numer, owacjom, brawom i bisom końca nie było. Sala szalała.

Następnego dnia w kilku gazetach miejscowych ukazały się sprawozdania. O naszych popisach wypowiadano się w dwóch, trzech wierszach. O tancerce całe dytyramby pochwalne.

W końcu byliśmy dumni, że posiadamy ją w naszem gronie. Tylko dzięki niej wszystkie przedstawienia, a było ich czternaście, dały komplety.

* * *

Na to skromne spostrzeżenie Roda-Rody powinni zwrócić uwagę ci, którzy dużo i długo lubią mówić o repertuarze teatralnym, traktując wystawianie lżejszych sztuk i fars, jako upadek sceny.

Wel.

—oOo—

HUMOR

REFLEKSJA.

— Przez tysiąc i jedną noc opowiadała Szeherezada bajki Kalifowi.

— Hm, musieli otrzymać piękny rachunek za światło.

(Le Rire)

Gienetyniami roznieśli przesadne wieści o siłach Sierakowskiego. W ich wyobraźni przekraczały one liczbę 20.000. Nic dziwnego, że zaczęli gromadzić zewsząd odpowiednie do przeciwstawienia się tak wielkiej potędze, dobrze uzbrojone oddziały wojska.

Sierakowski zaś po tygodniowem zatrzymaniu się w folw. Knebie, podzielił swój oddział na trzy części, z tem, że do wódcy: on sam, Mackiewicz i Kołyszko mieli się zejść w Birżach.

Sierakowski posuwał się w stronę Kurlandji. I tu zaczyna się jego drugi triumfalny pochód. Po drodze witano go, wychodząc z chorągwiami, bito w dzwony. Wódz zsiadał z konia, za nim całe wojsko, ksiądz błogosławił, odprawiał nabożeństwo. W Sołach dziatwa wiejska otoczyła dowódcę, sypała mu kwiaty wio senne pod stopy, drogę jego wysłała zielonym tatarakiem.

W Skopiszkach cała wieś wystąpiła na drogę, śpiewając: „Bóg naszą ucieczka". W osobie Sierakowskiego skupiały się wszystkie nadzieje powstania na Litwie.

Niestety nadeszły Birże. Sierakowski zadawszy 7 maja pod Madejkami klęskę Moskalom, nacierającym na oddział Kołyszki, znalazł się niespodziewanie pod Birżami otoczony przez zebrane już, przeważające siły moskiewskie pod dowództwem Ganeckiego. Mackiewicz jeszcze nie nadszedł. Zażarta walka trwała kilka godzin. Pod wieczór o godz. 5-ej wódz, wydający rozkazy, padł ranny, ugodzony kulą w krzyże. Uniesiono go z pola bitwy. W parę dni później Ganecki wjeżdżał triumfalnie do Wilna, wioząc ze sobą znakomitego jeńca. Generał zaś — gubernator, Nazimow natychmiast wysłał uroczysty raport do cara z wieścią o upadku powstania na Litwie. Rannego Sierakowskiego umieszczono w szpitalu św. Jakóba i oddano pod ścisły nadzór straży. Przyjaciele obmyślali dlań ucieczkę, ale tak był pozbawiony sił, że nawet ze schodów zejśćby nie mógł. Podczas śledztwa nic nie wyznał. Obiecywano mu „życie" i „łaski cara" — bez skutku. W przeddzień egzekucji, gdy żona uzyskawszy zezwolenie odwiedziła go w więzieniu, rzekł rozgorączkowany i z wypiekami na twarzy: „Wczoraj podpisałem wyrok śmierci na siebie: oświadczyłem, że nic nie wiem, a gdybym nawet wiedział, to nie byłbym powiedział".

Skazano go wyrokiem konfirmowanym przez Murawjewa na śmierć przez powieszenie. O wyroku nie uprzedzono skazanego. Na podstawie Wojskowego Kodeksu Karnego byli wojskowi mogli być straceni jedynie karą śmierci przez rozstrzelanie. Śmierć przez powieszenie uważano za bardziej hańbiącą, niezgodną z honorem wojskowym.

W dniu stracenia 27 czerwca, do celi Sierakowskiego, pojednanego już z Bogiem, wszedł starszy wojskowy, komunikując, by się udał za nim. Sierakowski chory, przypuszczając, że go znów prowadzą na śledztwo, prosił, by go zostawiono w spokoju. Kiedy mu zakomunikowano wyrok, rzekł: „Rozumiem, czas już odegrać komedję wyroku i ułaskawienia. Ha, cóż, — jedźmy". Jechał oparty o ramię księdza i furmana stojąc, bo nie mógł się o własnych siłach utrzymać. Świadek egzekucji, Giejsztor pisze w „Pamiętnikach":

„Od samego rana ruch w mieście niezwykły, potem muzyka wojenna z piszczałkami oznajmiła Wilnu o egzekucji. Rodzina i żona Sierakowskiego na ten dzień nie mogły wychodzić z domu — ja uważałem za swój obowiązek pójść na plac stracenia, aby go pożegnać... Poszliśmy na Łukiszki, umieściłem się przy jakimś płocie. Tłumy plac zaległy, wojska pod bronią otaczały szczupłejsze pole z szubienicą, w środku władze z audytorjatem. Rozległy się głosy „jedzie, jedzie". Od Pohulanki, drogą wiodącą ze szpitala, wieziono Sierakowskiego, bladego, który stojąc wpatrywał się w tłumy, jakby szukając kogoś bliskiego, znanego. Gdy wjeżdżał już w środek smutnego placu, oczy jego się zaświeciły, ręką i głową przesłał powitanie i tłumy zwróciły się w tęż stronę. Nie będąc panem siebie, gdy podjeżdżał i patrzał w moją stronę, stojąc na płocie, chustką dałem mu znak wzrok się nasz spotkał, ale w tejże chwili uczułem silne targnięcie i niebawem byłem już daleko od miejsca pierwszego, machinalnie przesuwamy, aby policja nie... zwróciła na mnie uwagi".

Czytano dekret. Sierakowski słuchał roztargniony, wpatrując się w tłum. Gdy usłyszał wyrok, skazujący go na śmierć przez powieszenie, wykrzyknął: „protestuję przed Rosją i Europą przeciwko temu wyrokowi". Miał podobno żądać, aby go rozstrzelano, jako żołnierza. Ale warczenie bębnów, jak zwykle w takich wypadkach, zagłuszyły mowę. Zbliżył się kat ze śmiertelną koszulą w ręku i nieostrożnie manipulując dotknął niezagojonej rany. Sierakowski krzyknął z bólu i zawołał: „jak śmiesz dotykać mię, durniu", — i odepchnął go. Urażony tem kat począł się brutalniej zabierać do skazańca. Sierakowski szarpnął się, krzyknął, protestując przeciwko takiej karze śmierci, zerwał koszulę, ale uległ przemocy. Związano go i bezwładnego pociągnięto pod szubienicę, ze stryczkiem na szyi, gdyż z powodu rany stanąć na tragicznym stołku nie miał siły".

Ostatnie słowa słyszane przez bliżej stojących były: „Bądź wola Twoja".

Ciała straconych chowano do dołu, przygotowanego tuż obok miejsca stracenia i zalewano wapnem. Po zasypanej ziemi przejeżdżała zwykle rota kozacka, by zatrzeć ślady kopytami końskiemi. Zwłok skazańców nie wydawano rodzinom. Istnieje jednak tradycja, że wydobywano potajemnie zwłoki z pod Placu Łukiskiego i chowano je na Górze Zamkowej. Wedle opowiadania wiarygodnych świadków, pochowano tam kilkunastu bohaterów straconych przez Murawjewa. Na wierzchołku góry między dwiema topolami, przypuszczalnie tam, gdzie dziś stoi krzyż, spoczywać mają zwłoki Dołęgi-Sierakowskiego w otoczeniu kolegów i współbohaterów ostatniego powstania.

Anna Krzyszkowska.

DUCH NOWEJ KONSTYTUCJI

Przemówienie senatora L. J. Ewerta na plenum Senatu

Projekt Ustawy debatowanej w Senacie jest rezultatem kilkumiesięcznej pracy naszego ugrupowania politycznego.

W toku tych prac wymienialiśmy opinje, toczyliśmy spory, by w końcowym rezultacie uzgodnić Ustawę w duchu najżywotniejszych interesów Rzeczypospolitej, w zastosowaniu do Jej położenia geograficznego, politycznego a nawet warunków kulturalnych.

Oczywiście zawsze można podjąć dyskusję, czy aby wszystko zostało zadecydowane i zredagowane najtrafniej, lecz gdy idzie o całokształt zagadnienia ustrojowego, byłoby błędem podnosić wątpliwości, tyczące fragmencików, bo ważniejsze są idee kierownicze i zasady podstawowe.

Smutna tradycja

Projekt Ustawy nie znajduje aprobaty prawej i lewej strony izby.

Przyznaję szczerze, że słuchając przemówień opozycji, przemówień wymierzonych przeciwko projektowi konstytucji, czekałem w nerwowem napięciu na jeden jeszcze zarzut — na słowa najgroźniejsze tylekroć wygłaszane w Sejmach Polski Szlacheckiej na argument, łączący swojem ogniwem dzisiejszych lewicowców — demokratów z „republikanami" epoki Saskiej, a głębiej sięgając wstecz z duchami Zebrzydowskich, Secińskich, Djabłów — Stadnickich, godnych poprzedników Szczęsnych — Potockich, Branickich — jednem słowem na mrożące przez wieki powolnego upadku Polski słowa: Absolutum Dominium — jedynowładztwo.

Walka z ideą wzmocnienia władzy wykonawczej — więcej — idea walki z każdą reorganizacją ustroju państwowego, zmierzającą do nadania Państwu siły, zwartości, do wyzwolenia go z wszech władzy taniej demagogji i ambicyjek drugorzędnych czy pierwszorzędnych menerów, ma za sobą smutne tradycje w życiu Polski.

Mówcie Panowie co chcecie, używajcie wyrazów najbardziej nowoczesnych, rzucajcie słowa: lud, naród, prawa ludu, demokracja, strójcie się we fraki, czy w włościańskie siermięgi czy bluzy, zawsze — wbrew Waszym intencjom — wyglądać z pod nich będzie zalany winem żupan chodaczkowego szlachetki, a w nowożytnych terminach dźwięczeć będzie zawsze argument: — jedynowładztwo — „absolutum dominium".

Projekt jest demokratyczny

Dwa zasadnicze zarzuty wysuwane są przeciwko projektowi: a więc projekt jest antidemokratyczny i projekt nie uwzględnia należycie zwierzchności narodu.

Antidemokracja. Należałoby przedewszystkiem odpowiedzieć sobie, co to jest demokracja? Jako moją i moich najbliższych przyjaciół politycznych odpowiedź podam cytatę, która jest wykładnią naszego poglądu.

„Dla bardzo wielkiej ilości ludzi (daleki jestem od myśli zaliczania menerów opozycyjnej lewicy do ich liczby) pojęcie demokracji pokrywa się: zniesieniem tytułów, prawem powszechnego głosowania, zanikiem form życia, nieuznawaniem hierarchji i dyscypliny, prawem familijnego poklepywania po ramieniu władzy, no i uznawaniem za świętość każdej rezolucji lewicowego wiecu".

Powszechne głosowanie jest, tytułów w Polsce niema, formy są w zaniedbaniu, o dyscyplinie społecznej nie chcę nawet wspominać i jedynie z lekceważeniem władzy zaczyna być coraz gorzej!

Demokracja jednak, proszę Panów, jest czemś istotnie wielkiem — jest nietylko zbiorem formułek — jest ona sposobem ujmowania zjawisk, podstawową zasadą, **określonym światopoglądem.**

Demokratyzm, a zatem: pojmowanie państwa jako skarbu całej ludności — pokolenia obecnego i pokoleń przyszłych, a nie jako posiadłości monarchy; to stopienie wszystkich warstw w jeden zespół obywateli dzięki zniesieniu różnic wypływających z urodzenia; to równość wszystkich obywateli wobec państwa i zniesienie wszelkich różnic, nie wypływających ze względów użyteczności społecznej; oparcie hierarchji społeczno politycznej na zasadzie niesionych usług i służb; to równe dla wszystkich świadczenia ze strony państwa, a obciążenie na rzecz państwa w zależności od zasobów; to prawo kontroli władz; to uznanie prawa jako wyrazu woli powszechnej, za regulator czynów — gdy dawniej był regulatorem takim kaprys monarchy lub przywilej stanowy; to uznanie, iż jednym z głównych zadań państwa jest podnoszenie ogólnego dobrobytu i uniemożliwienie ucisku klas ekonomicznie słabszych przez ekonomicznie silniejsze; to wyzwolenie pracy, opieka nad nią, szacunek dla pracy i uznanie pracy za podstawę rozwoju i potęgi zbiorowego życia; to otwarcie wszystkich dróg i wszelkich możliwości odpowiednim uzdolnieniom; ustalenie zależności między obywatelami na zasadzie wymagań ładu i dobra powszechnego, a nie przywileju pochodzenia; to przeświadczenie o istotnej równości ludzkiej; to podnoszenie do wyższego poziomu najszerszych warstw pracujących — inaczej mówiąc, równanie ku górze i zapewnienie tym warstwom coraz większych możliwości korzystania z dóbr materjalnych i kulturalnych; to wcielenie wolności sumienia, myśli i badania w ramach nieszkodliwości społecznej — i wreszcie — to otwarcie wszystkich dróg i wszystkich możliwości godnym i kompetentnym. Oto szereg tych zasadniczych pojęć, sumujących się w pojęcie Demokratyzm.

Jeżeli przez Demokratyzm i Demokrację rozumieć te pojęcia, które wyłożyłem i zacytowałem, to **projekt przedłożony tej Wysokiej Izbie jest zgodny z Demokracją i nie grzeszy przeciwko jej istotnym kanonom.**

W ramach Państwa

A teraz „Naród"... Pojęciem tem szczmuje się również i rozmaite pod nie podkłada się znaczenie. Znam ludzi i ugrupowania, które odmawiały polskości każdemu w kim płynęły krople obcej krwi — dla nich nie mogliby być Polakami: Chodkiewicze lub Kisiele Platerówna ba, na dobrą sprawę i Jagielloni.

Znałem też Wojewodę, działającego w dzielnicy Zachodniej w pierwszych latach Odrodzonej Niepodległości, który myśląc o Narodzie mówił: „co Polak to Katolik" i wyrzucał tem określeniem za nawias takie postacie jak: Jan Henryk Dąbrowski, gen. Fiszer, Lelewel, Linde, Traugutt, a mógłbym mnożyć bez końca podobne nazwiska, nie sięgając wstecz do najpiękniejszego okresu Polskiej historji, do wieku XVI-go.

Naród jest takiem samem wygodnem słowem jak opinja publiczna — czegoż się słowom tym nie przypisuje i czegoż się pod nie nie podkłada. I gdy rzuca się słowo: Naród, to należałoby zanalizować to pojęcie.

Naród przejawia się w postaci żyjącego pokolenia, różnego często psychiką i charakterem od pokoleń poprzednich i przyszłych.

Naród, to nieskończony łańcuch odmiennych od siebie pokoleń. Znamy zawsze jego personifikację w postaci jednego ogniwa.

Tylko w ramach Państwa i pod jego wielorakim wpływem krzepną pokolenia, by objąć i sprawować rządy państwem i oddać je jako skarb najświętszy w ręce następnego pokolenia.

Tylko w organizacji Państwa pokolenie wykonuje swoją rolę historyczną, to też instyktowny sąd nasz o minionych pokoleniach zależy od tego, w jakim stopniu spełniły one swój obowiązek wobec Państwa.

I dlatego twierdzę, że prawom Narodu projekt ten nie przeczy, że majestatu jego nie uszczupla, że tworzy **jedynie ryzy konieczne dla zdrowia Narodu,** dla dobra Państwa, tego **Państwa,** które jest najtrwalszem Narodu dobrem.

„Dekalog"

Zarzucają projektowi, że niema w nim określenia, że „Naród jest źródłem prawa".

Ale proszę zwrócić uwagę na 1-szy artykuł i pierwszy punkt rozpatrywanego projektu, który mówi: „Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli".

„Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli", a więc mojem, twojem i jego, a więc ja, ty i on mamy nietylko obowiązek ale i prawo nad tem dobrem czuwać, to dobro wzmacniać i do tego dobra się przyczyniać.

I słusznie to podkreśla ustęp 3-ci tego artykułu, gdy mówi: „ każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa. Za spełnienie tego obowiązku odpowiada swoim honorem i swojem imieniem".

Odczuwali to nasi przodkowie, gdy do paktów konwentów z ostatnim królem kładli słowa: „Kraju szczęśliwość od praw skutecznych, lecz praw skuteczność od sposobu myślenia obywatelów zawisa".

To też ten „sposób myślenia Obywatelów", oraz metoda realizowania praw lub przepisów będzie najistotniejszą.

Proszę Panów, król Angielski ma formalne prawo rozpuścić całą armję i sprzedać całą flotę Wielkiej Brytanji — no, a nie sięgając tak wysoko, burmistrz Londyńskiego City ma prawo nie przepuścić przez nie królewskiej eskorty i świty.

Nie prawo pisane a duch ich stosowania przesądza.

A gdy mówię o tych pierwszych ustępach 1-go artykułu, to przypominam sobie, że niektórzy z Panów, uważali je za zbyteczne, jako nie normy praw w ustawie konstytucyjnej, zwali te ustępy „dekalogiem". — Więc dobrze, „dekalog" — ale przecież na dekalogu opiera się nietylko współczesny kodeks i cały duch współczesności, ale i cała społeczna etyka i moralność, którą wszyscy wyznajemy.

Więc gdyby to powiedzenie „dekalog" miało być ironją — ironję tę zapisujemy na nasze dobro.

Spójrzmy na zachód

Chcę wreszcie dotknąć jeszcze jednego zarzutu, że projekt daje zbyt wielkie prawa i prerogatywy Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Nie chcę, wyręczą mnie może inni, analizować poszczególnych w tym przedmiocie artykułów projektowanej konstytucji, ale chciałbym abyście Panowie, głęboko zastanowili się nad temi zjawiskami i przejawami ruchu politycznego, jaki obserwujemy na Zachodzie u naszego sąsiada; na południu Europy, że już nie będę wspominał o naszym wschodnim sąsiedzie.

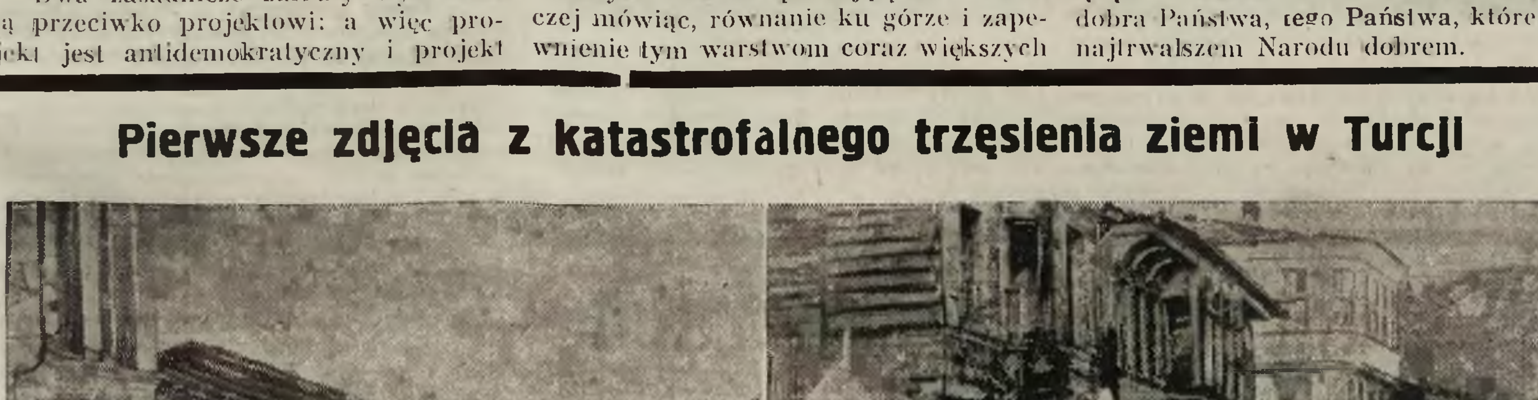
Musi widać być coś we współczesnem ujmowaniu władzy co stwarza te przejawy wszędzie — od wolnościowych Finlandji i Estonji, po przez „Croix de feu" Francji, aż po półtora miljona zarejestrowanych" czarnych koszul „Sir Mosley'a w ultra - parlamentarnej Anglji.

Objawy te nie są z ducha i z tradycji naszej. Można je uważać za niesympatyczne, ale wspomniane olbrzymie państwa stanowią około jednej czwartej cywilizowanej ludzkości.

Czy Panom nie nasuwają się pewne analogie historyczne z XVIII-go wieku — warunków politycznych ówczesnej Polski i jej trzech sąsiadów Austrji, Prus i Rosji?

Doprawdy warto o tem pamiętać, gdy się rozważą odpowiednie postanowienia nowej konstytucji.

Pierwsze zdjęcia z katastrofalnego trzęsienia ziemi w Turcji



W Turcji w ciągu paru dni miało miejsce kilkakrotne trzęsienie ziemi, wskutek którego uległo zniszczeniu wiele wsi i małych miast. Na zdjęciu: na lewo — ruiny domów na jednej z ulic Marmara; na prawo: namioty, w których zamieszkuje przerażona ludność po zniszczeniu ich mieszkań.

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

Zagadnienie bezrobocia i sposoby jego zwalczania

Odczyt prezesa Funduszu Pracy b. wicemin. Dolanowskiego na „Czarnej Kawie“ Klubu Społecznego

Zagadnienie bezrobocia — mówił prelegent — nie jest zjawiskiem nowem, które powstało dopiero po wojnie. I dawniej bezrobocie towarzyszyło okresom załamań gospodarczych. W r. 1860 w Anglji, według danych statystycznych, było bezrobotnych 4 i pół proc. ogółu robotników.

Obecne bezrobocie co do danych cyfrowych wzrosło na nasileniu do zatrważających rozmiarów. W r. 1933 było w Ameryce 12 i pół milj. bezrobotnych, a u nas w Polsce liczba zarejestrowanych przekracza 400 tysięcy.

Praca jest wartością sama w sobie. Dyscyplina pracy wychowuje ludzi i daje im poczucie pełnowartości. Dziś, gdy tak wielu ludzi jest pozbawionych pracy, zwłaszcza młodzieży nieznającej pracy dzieje się krzywda nietylko ekonomiczna ale i moralna.

Przyczynami bezrobocia są: coraz większa mechanizacja pracy, kurczenie się konsumcji wsi (w r. 1913 rolnik płacił za pług 144 kilo żyta, obecnie 200 kilkadziesiąt) zmniejszenie się emigracji i kurczenie się eksportu.

Skutkom bezrobocia przeciwstawiają się przedewszystkiem ubezpieczalnie, wypłacające bezrobotnym zasiłki. Ojczyzną ubezpieczalni jest Anglja. U nas funkcję spełnia Fundusz Bezrobocia, na który pracodawcy wpłacali 50 proc. a 50 proc. dawało państwo, obecnie ten stosunek uległ pewnej zmianie. Drugim środkiem walki z bezrobociem jest akcja pomocy w naturze, na co się składają fundusze społeczne i samorządowe przy nieznacznej pomocy państwa. — Najracjonalniejszą jednak metodą walki z tem złem jest zwalczanie nie skutków, ale samego bezrobocia przez dostarczania bezrobotnym pracy. Jest to obowiązek zarówno państwa jak i społeczeństwa. Wszelkie roboty publiczne najlepiej nadają się do zatrudnienia bezrobotnych i zużytkowania ich sił.

We Włoszech w ciągu 10 lat faszyzmu wydano 36 miljardów lirów na roboty publiczne, dające pracę bezrobotnym; we Francji 15 miljardów franków, w Anglji 198 miljonów funtów, w Stanach Zjedn. Roosevelt na roboty publiczne przeznaczył przeszło 3 miljardy dol., w Niemczech po przewrocie hitlerowskim 38 miljardów 800 milj. marek. (Metody czerpania w Niemczech funduszów na ten cel mają charakter wybitnie inflacyjny).

W Polsce powstał w kwietniu r. 1933 Fundusz Pracy, który w swej działalności trzyma się granic budżetowych i dotychczas wydał na roboty publiczne 130 miljonów złotych, przytem zatrudnił 100 tys. ludzi. W najbliższym czasie ma nastąpić zlanie się Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy. Najbliższemi zadaniami w tej akcji są: uprawa nieużytków, podniesienie konsumcji wsi i dalsze uruchomienie robót publicznych.

Na zakończenie prelegent zaznaczył, że dla skutecznego zwalczania bezrobocia niezbędna jest współpraca społeczeństwa z państwem.

Po odczycie wywiązała się dyskusja, w której brali udział pp. insp. Umiastowski, Łukaszewicz, Wójcicki dr. Hirszberg, inż. Cywiński, Gulewicz, prof. Władyczko. P. min. Dolanowski udzielił wyjaśnień na szereg pytań, poczem przewodniczący zebrania prof. Władyczko wyraził prelegentowi serdeczne podziękowanie w imieniu zebranych. **Z. K.**

Gdzie zgłaszać roszczenia o zaopatrzenie inwalidzkie

Ostatnio zdarzają się często wypadki wnoszenia przez wdowy, sieroty i rodziców po inwalidach wojennych roszczeń o zaopatrzenie do starostw lub magistratów. Droga ta nie jest właściwa, gdyż izby skarbowe przyznają renty od daty wniesienia podania do właściwej izby, nie zaś do innego urzędu, skutkiem tego następuje strata kilkumiesięcznej renty.

Pozostałe po inwalidach wdowy, sieroty i rodzice powinni wnosić podania o zaopatrzenie pieniężne bezpośrednio do właściwej izby skarbowej.

Dr. C. SZABAD

Wspomnienie pośmiertne

Ustępują z życia weterani pracy społecznej: zmarł były senator i długoletni radny Wilna, Członek Honorowy Wil. Tow. Lek. dr. med. C. Szabad. Ubyła postać znana szerokim warstwom ludu wileńskiego, ubył ktoś, kogo z Wilnem łączyła przeszło czterdziestoletnia ofiarna praca. Jako lekarz był on czynny w ciągu 46 lat, poświęcając swoją działalność fachową dla dobra swoich rodaków.

Jako człowiek oddany wyróżnił się humanitarnym stosunkiem i wielkiem współczuciem do cierpiących, gdyż nie wystarcza posiadać dyplom lekarski lub odpowiednią wiedzę lekarską, by być dobrym doktorem: należy przedewszystkiem posiadać dobre serce, by cierpiący wyczuł, że ma w osobie doktora swego, dobrego przyjaciela. Dotrzymał również w zupełności przysięgi lekarskiej względem swoich kolegów, czego dobitnie dowodzi wielokrotne mianowanie Go prezesem Sądu Honorowego lekarzy Żydów. Nie chybił również pod względem etyki lekarskiej względem młodej generacji lekarzy, których przez długie lata kształcił w klinice „Miszmeres Chojlim“ i dawniej w Miejskim Szpitalu Żydowskim.

Czołowe miejsce w Jego zasługach jako lekarza zajmuje długoletnia praca w dziedzinie medycyny społecznej — jest to rozgałęziona działalność przy Tow. Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej „Toz“ i niezmierna energja, ujawniona w wydaniu czasopisma „Folksgezunt“ — dwutygodnika w jęz. żydowskim, poświęconego zagadnieniom medycyny społecznej. — organu przez Niego kierowanego w ciągu 11 lat.

B. p. dr. C. Szabad odszedł z pośród grona kolegów, przyjaciół i współpracowników. Ale pamięć rodaków wilnian zachowa potomności Jego piękne życie i szlachetne czyny. Cześć Jego świetlanej pamięci!

Dr. A. Wirszubski.

POGRZEB

Śmierć dr. C. Szabada poruszyła całe społeczeństwo żydowskie Wilna. Jeszcze na długo przed pogrzebem poczęły gromadzić się przed domem zmarłego tłumy. Około godz. 11,30 ulica Styczniowa, przy której zmarły mieszkał, oraz górna część ulicy Mickiewicza były tak zapełnione ludźmi, że musiano wstrzymać kołowy ruch uliczny i skierować go innemi ulicami. W mieszkaniu zmarłego poczęli się tymczasem gromadzić delegaci różnych stowarzyszeń i instytucyj oraz znajomi zmarłego. W imieniu żyd. świata lekarskiego pożegnał zmarłego, przed wyniesieniem zwłok z mieszkania dr. Globus, imieniem zaś Centralnego Komitetu T. O. Z.'u. i instytucyj specjalnie delegowany z Warszawy dr. Wulman.

O godz. 12 ruszył kondukt pogrzebowy z mieszkania na miejsce wiecznego spoczynku. Na czele konduktu szła młodzież szkół żydowskich, których zmarły był założycielem i budowniczym, ze sztandarami owiniętemi w krepę, następnie delegacje z wieńcami m. in. Rady Miejskiej i Zarządu Miasta, od Żyd. Stow. Lekarzy i t. d., dalej Rada i Zarząd Żyd. Gminy Wyzn., przedstawiciele wileńskiego świata lekarskiego z prof. medycyny i Rektorem U. S. B. na czele, nacz. Wydz. Zdrowia Urz. Wojew. dr. Rudziński, prez. m. dr. Maleszewski, delegaci miejscowych instytucyj charytatywnych, kulturalno-oświatowych i naukowych, których zmarły był długoletnim członkiem. Za karawanem ciągnął długi sznur publiczności, która odprowadzała szczątki hłp. dr. Szabada na miejsce wiecznego spoczynku.

Na cmentarzu przemówili jeszcze imieniem Żydów wileńskich prezes Rady Gm. Wyzn. dr. Wygodzki, w imieniu instytucyj żydowskich Wilna m. Szalit, w imieniu zaś instytucyj kulturalno — oświatowych Z. Rejzin, kreśląc jasną sylwetkę zmarłego. (m).

Przepowiadanie przyszłości w Tunisie



Wróżbiarze w Tunisie, jak i na całym wschodzie, cieszą się wielkiem uznaniem i wzięciem. Nawet na ulicy wróżbiarze, jak tu przed gmachem poczty tuniskiej, przepowiadają ciekawym przyszłość z piasku. Według tego, jak rozsypany piasek się układa, ułożą się losy ciekawego swej przyszłości, przynajmniej tak twierdzą wróżbiarze, którzy nie mogą uskarżać się na złe interesy. — Na ilustracji — dwie zakwefione niewiasty przed wróżbiarzem, który przepowiada im przyszłość.

Z życia Cerkwi prawosławnej

— **Kazania polskie w cerkwi.** Jak już donosiliśmy („K. W.“ Nr. 12) — prawosławni Polacy w Białymstoku zwrócili się do p. wojewody Pasławskiego z memorjałem w sprawie wprowadzenia w cerkwi białostockiej kazań w języku polskim. Jednocześnie delegacja przesłała na ręce biskupa grodzieńskiego ks. Antonjusza obszernie umotywowany memorjał domagający się kazań polskich w Białymstoku co drugą niedzielę oraz w dnie świąt państwowych.

Obecnie jak dowiadujemy się ze sfer wiarogodnych Białegostoku — memorjał prawosł. Polaków wywołał ostrą kontrakcję ze strony Rosjan. Ponieważ w Białymstoku istnieje tylko jedna cerkiew, wspólne zaś modły Polaków z Rosjanami mogą w obecnych warunkach wywołać między jednymi a drugimi niepożądane zatargi, biskup grodzieński Antonjusz zwrócił się do wojewody z projektem oddania Polakom murów d. białostockiego soboru, o które toczy się spór między Cerkwią a miejscowym magistratem. Cerkiew ta byłaby wyłącznie polską. Do niej uczęszczaliby prawosławni wojskowi, ucząca się młodzież oraz Polacy — prawosławni.

— **Podręczniki religji w języku białoruskim.** Za zgodą ks. metr. Dionizego powstała pod przewodnictwem ks. Teodozjusza, arcbpa wileńskiego, Komisja dla opracowania podręczników religji po białorusku. W skład Komisji weszli: katecheta białoruskiego gimnazjum o. N. Kulczycki, dyrektor tegoż gimnazjum p. R. Ostrowski, kandydat teolog. d. akademji kijowskiej p. S. Pawłowicz i inni.

Komisja m. i. ustaliła postulaty zmierzające do wprowadzenia zasady wykładów religji w szkołach w mowie ojczystej uczni. Pozatem Komisja uważa za konieczne wprowadzenie w szkołach nauki języka cerkiewno-słowiańskiego oraz czynnego udziału uczni w nabożeństwach przez czytanie w cerkwi psałterza i modłów. Dalej komisja wysunęła konieczność natychmiastowego wydania białoruskich podręczników religji, przy których winien znajdować się i kurs języka c. słowiańskiego, a do tego czasu rozpowszechniać w szkołach wydany przez Synod białorusko-cerkiewno-słowiański modlitewnik, oraz prosić Synod o zezwolenie korzystania w szkołach z wydanego (w r. 1926) przez p. Pawłowicza białoruskiego podręcznika religji.

Nowości wydawnicze

— **„Hokej na lodzie“.** Zwiększające się z roku na rok zainteresowanie sportem hokejowym, rosnąca z rokiem każdym liczba osób, uprawiających hokej na lodzie wskazują, iż sport ten w krótkim stosunkowo czasie stał się najpopularniejszym zimowym sportem zespołowym.

Odnoszone od szeregu lat na terenie międzynarodowym zwycięstwa przez reprezentacyjną drużynę polską z jednej strony, a widowiskowo-sportowe zalety tej gry z drugiej, przyczyniły się walnie do tego, że wszystkie bez wyjątku dzielnice naszego kraju wykazują w ostatnich latach wzmożone zainteresowanie się tym rodzajem sportu.

Brak nam było jednak literatury sportowej omawiającej hokej na lodzie. Obecnie dzięki inicjatywie Głównej Księgarni Wojskowej miłośnicy tego najpiękniejszego sportu zimowego doczekali się odpowiedniej lektury. Jest nią podręcznik p. t. „Hokej na lodzie“ (Cena 2 zł. 80 gr.) napisany przez b. reprezentanta Polski i kapitana polskiej drużyny olimpijskiej p. Włodzimierza Krygiera.

Do „Hokeju na lodzie“ dołączona jest część oficjalna obejmująca regulamin sportowy Polskiego Związku Hokeja na Lodzie oraz Międzynarodowego Prawidła Gry.

„Hokej na Lodzie“ jest doskonałym podręcznikiem mogącym oddać duże usługi zarówno graczowi, sedziom jak i laikowi.

— **Zasady łyżwiarstwa — Nehring Edward.** Główna Księgarnia Wojskowa. Warszawa 193[illegible]. Cena zł. 2,80. Popularna i tania Bibljoteczka Sportowa Głównej Księgarni Wojskowej znowu wypuściła nowy podręcznik sportowy, który zainteresuje wszystkich łyżwiarzy. W książce tej autor, znany łyżwiarz i działacz sportowy, w krótkiem ujęciu daje całokształt łyżwiarstwa, a więc kolejno omawia: sprzęt i ubiór łyżwiarski, naukę jazdy na łyżwach wogóle, jazdę szybką (wyścigową), jazdę figurową, urządzenie lodowisk, wreszcie urządzanie i prowadzenie zawodów łyżwiarskich.

— **„Statystyka druków 1933 r.“** Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazał się zeszyt 16 Statystyki Polski, Serji C — Statystyka Druków za rok 1933.

Zeszyt ten zawiera źródłowy materjał statystyczny, dotyczący produkcji druków w Polsce. Dane w nim zawarte, opracowane są przez Główny Urząd Statystyczny i Bibljotekę Narodową w Warszawie na podstawie egzemplarzy obowiązkowych, przesyłanych do Bibljoteki Narodowej. Obejmują one zarówno druki nieperjodyczne jak i czasopisma.

Statystyka druków nieperjodycznych jest zestawiona według treści, typów wydawnictwa, języka, nakładów, miejsca wydania i druku, kolejność wydań oraz innych cech wydawniczych.

Statystyka czasopism zestawiona jest według treści, częstości wychodzenia, roku założenia i miejsca wydania. Dane te obliczone są dwiema metodami: ujęta została zarówno liczba czasopism, które wychodziły w ciągu roku sprawozdawczego, jak i liczba czasopism istniejących, według stanu rejestrów Bibljoteki Narodowej, w dniu 31 grudnia 1933 roku.

Dane ostatnie za rok 1933 poparte są danemi za lata poprzednie wskutek czego dostarczają bogatego materjału o ruchu wydawniczym w Polsce.

Hurtownicy spekulują na pomarańczach

Kalkulacje ich pokrzyżują spółdzielnie

„Społem“ sprowadza 3 wagony pomarańcz

Ze względu na spekulację hurtowników spółdzielnie i detaliści sprowadzają pomarańcze z Gdyni na własną rękę. Między in. spółdzielnia „Społem“ zakupiła 3 wagony pomarańcz, które już są w drodze do Wilna.

Pozatem szereg detalistów wyjechało z Wilna do Gdyni celem poczynienia zakupów. Pierwszy wagon pomarańcz przybył wczoraj do Wilna.

Do jakiego stopnia dochodzi spekulacja hurtowników, którzy chcą uniknąć kontroli cen przez władze, może posłużyć fakt, że dziś rano jeden z transportów pomarańcz przeznaczonych dla Wilna został celowo wyładowany na podmiejskim przystanku w Ponarach i przewieziony furmankami do Wilna. Spekulanta Szuela Głota policja przychwyciła i spekulację udaremniła.

Jak się dowiadujemy władze administracyjne rozpoczną dzisiaj lustrację miejsc sprzedaży pomarańcz. Za pobieranie cen wyższych od ustalonych przez Starostwo Grodzkie spisywane będą protokóły, a kupcy pociągani do surowej odpowiedzialności karnej.

Tanie banany

Obniżka cen owoców południowych objęła również banany. W najbliższych dniach nadejdą do Gdyni większe transporty bananów. — Sprzedaż detaliczna tych owoców będzie się odbywała po 1,80 — 2,00 zł. za klg.

Krymskie jabłka potanieją

Opóźnienie wprowadzenia w życie nowych ulg celnych dla Sowietów spowodowało zatrzymanie wielkiego transportu owoców, który nadszedł ostatnio drogą morską z Sowietów do Gdyni. Obecnie owoce te będą oclone według nowych stawek i już w bieżącym tygodniu na rynku ukazać się mają pierwsze transporty jabłek krymskich. Dotąd sprowadzono w Krymu sto tysięcy klg. jabłek. Owoce sowieckie kalkulować się będą jednak drożej od pomarańcz, gdyż klg. jabłek krymskich kosztować będzie 1.50—1,70 zł.

KURJER RADJOWY

RADJO NIE JEST SUROGATEM

— Wolę koncert w Filharmonji...

— No, a ta wygoda, że wystarczy nastawić głośnik i nie potrzeba ruszać się z domu?

Albo:

— Kiedy nie widzę prelegenta, nie potrafię słuchać z uwagą...

— Ja, przeciwnie, nigdy łatwiej nie skupiam się, jak gdy słucham radja.

Rozmowy tego typu ciągle się jeszcze zdarzają. Świadczą one z jednej strony o tem, że publiczność radjowa dopiero powstaje, a z drugiej, że radjo jako narzędzie przekazywania dóbr kulturalnych nie znalazło jeszcze takiej formy, której oczywistość i samowystarczalność narzucałaby się odrazu każdemu słuchaczowi. Rozwój radja będzie musiał iść w obu kierunkach: trzeba będzie wychować radjosłuchacza, który tem będzie różnił się od członków innych grup, zwanych publicznością, że potrafi być sam — i trzeba będzie stworzyć taki rodzaj audycyj, któreby niczego nie zastępowały t. zn. których forma tłumaczyłaby się treścią i naodwrót.

Rzecz jasna, obie ewolucje są od siebie nawzajem bardzo ściśle zależne: postęp w jednej nie pozostanie bez wpływu na drugą. Choć oczywiście, rolę przewodnią odegra program, t. j. wola kształtowania tworzywa radjowego w myśl ideału pełni i samowystarczalności radja. Co prawda już dziś rozpęd w tym kierunku hamowany jest przez możliwość rozpowszechnienia telewizji, która za jednym zamachem unicestwiłaby większą część dorobku radjofonji, zwłaszcza w dziedzinie sztuki radjofonicznej czyli t. zw. „teatru wyobraźni". Stałoby się mniej więcej to samo z radjem, czego świadkami byliśmy w rozwoju kina, gdy nastał film dźwiękowy. Ale tak, jak twórcy filmu niemego nie zrażali się niebezpieczeństwami, grożącemi ich pracy ze strony techniki, która wysilała się nad udoskonaleniem synchronizacji dźwięku i obrazu, tak i pracownicy radjowi nie powinni poddawać się zwątpieniu na myśl o telewizji.

Jeżeli wziąć pod uwagę film i radjo, które — jak swego czasu wynalazek druku — otwierają nową epokę kultury, skoro rozszerzają dostępny każdej jednostce zakres rzeczywistości i powiększają sferę wpływu działalności (czy twórczości) kulturalnej, to można rozwój od filmu niemego po dźwiękowy i od ślepego radja po telewizję rozumieć dwojako: można przyjąć, że rozwój idzie w kierunku eliminowania dawnych form konsumpcji kulturalnej albo, że idzie w kierunku wzbogacenia ich o kilka nowych. W pierwszym wypadku trzeba będzie przyjąć, że pewnego dnia film i radjo telewizyjne połączą się w jedno, dając każdemu uczestnikowi cywilizacji możność wzięcia okiem i uchem udziału w dowolnem wydarzeniu, właśnie transmitowanem w eter lub też utrwalonem na taśmie (o roli taśmy „Still" nie wolno w związku z temi hipotezami zapominać) — w drugim wypadku założy się, że obok transmisji fonotelewizyjnej zachowany zostanie zarówno film niemy, jak i czyste słuchowisko.

Zgóry przyjęliśmy drugą z wymienionych interpretacyj. Uważamy bowiem, że radjo jako forma oddziaływania kulturalnego ma swój własny charakter i nie może stanowić tylko krótkiego przejściowego etapu w rozwoju technicznym ku telefonowizji. Zresztą, gdyby rzeczywiście tylko takim etapem być miało, nie wartoby się niem głębiej zajmować. Pozatem — szereg momentów wskazuje na to, że w radjofonji istotnie tkwią zadatki na samodzielną, odrębną formę publikacji.

Radjo służy do transmitowania muzyki i słowa mówionego. Pomińmy rolę, jaką spełnia, konkurując z prasą, a zwłaszcza jej działem informacji bieżącej: ta dziedzina zajmuje tu zresztą bardzo niewiele miejsca. Transmisje muzyki z sal koncertowych są coraz rzadsze i publiczność już dziś zorjentowała się, że najciekawsze są nagrania na płytach gramofonowych. Dlaczego tak jest? Czyżby koncert z Filharmonji np. nie mógł dorównać koncertowi nagranemu? Nie o to, oczywiście, chodzi. Czynny tu jest trafny instynkt, że na płytach muzyka już jest przygotowana w tej formie, w jakiej jedynie nadaje się dla radja, t. j. w zupełnej izolacji od całej strony wzrokowej „warsztatu", a więc orkiestry i sali. Podobnie sprawa przedstawia się ze słowem mówionem. Jego własne, najbardziej intymne wartości, możliwie dokładnie izolowane od przypadkowości min i gestów mówcy, jedynie z temi asocjacjami wzrokowemi, które w słowie samem i jego dźwięku tkwią, — oto ideał słowa mówionego w radjo. Gdzie tylko odczujemy brak strony wzrokowej, gdzie tylko słowo zamiera pod ciężarem spraw, których nie potrafi unieść, t. j. pod ciężarem asocjacyj, które w danej chwili dać powinno, a które w niem nie tkwią, — tam słowo traci swoją radjofoniczność i nie jest na miejscu.

Jak widzimy, radjo jest środkiem do zbliżenia konsumenta z wytworem, pozwalając całkowicie pominąć pośrednika. To jest oczywiście ideał, ale do tego ideału trzeba dążyć i będzie się z konieczności dążyło. Typ konsumenta, jaki radjo wytworzy, to **człowiek skupiony.**

Jan Ulatowski.

Stracona konjunktura na rynku radjowym

Jesteśmy obecnie w połowie najlepszego dla werbowania nowych abonamentów sezonu zimowego. Dający się zaobserwować w roku ubiegłym spadek ilości abonentów radja, nietylko że został zahamowany, ale przeciwnie, osiągnięto silny wzrost słuchaczy. Mamy dziś około 375.000 abonentów w Polsce, a więc cyfrę nie osiągniętą jeszcze nigdy przez radjofonję polską. Jest to dużo, ale jednocześnie jest to jeszcze bardzo mało. Nie można tu powoływać się na kryzys i na zubożenie społeczeństwa, bo kryzys i zubożenie jest dziś powszechne na świecie, a przecież w innych krajach cyfra abonentów przekracza miljony. Przyczyna więc musi leżeć gdzieś głębiej, gdzieś poza programem radjowym i poza wysiłkiem ludzi, którzy poświęcają się sprawie rozpowszechnienia radja.

Przyczyna ta leży, podkreślamy to z całym naciskiem, w wadliwej organizacji sprzedaży odbiorników radjowych. Zdają sobie z tego sprawę — co ciekawsze — autorytatywni przedstawiciele polskiego przemysłu radjotechnicznego, z których koła wyszło takie zdanie: **„Decydującym powodem powolnego zwiększenia ilości radjoabonamentów był, a częściowo jeszcze jest dotychczas, niewspółmiernie wysoki koszt i trudne warunki nabycia instalacji odbiorczej".**

Obserwacja rynku radjowego w bieżącym sezonie przekonała, że te firmy, które zdecydowały się pod wpływem wyraźnych sugestyj kół propagujących rozpowszechnienie radja na wykalkulowane ceny odbiornika do maksimum 130 zł., osiągnęły największe powodzenie. Powodzenie to byłoby jeszcze bardziej znaczne i bardziej efektowne zarówno dla samego przemysłu, jak i dla radjofonji polskiej, gdyby koncepcja tych kół oparcia sprzedaży taniego, technicznie doskonałego aparatu, była przyjęta w całości, to znaczy, gdyby te odbiorniki można było sprzedawać systemem ratalnym po 10 zł. miesięcznie.

Typ takiego odbiornika opracowany już został przez Państwowy Instytut Telekomunikacyjny. Jest to odbiornik jednoobwodowy, dwulampowy z głośnikiem, do sieci bądź baterji, odbiornik popularny, nie wymagający w słuchaniu żmudnego „przywiązania" sznurami słuchawek, ale pozwalający na korzystanie z audycyj radjowych w sposób przyjemny i swobodny. Niestety idea ta nie została w tym roku zrealizowana. Straciła na tem zaniedbaniu nietylko radjofonja polska, ale przedewszystkiem straciło na tem życie gospodarcze naszego kraju. Radjofonja nie jest już tylko sprawą kultury czy komfortu, jest to jedno z kapitalnych zagadnień gospodarczych, tembardziej znamienne i godne uwagi, że odkrywa dla przemysłu nową dziedzinę, że bogaci kraj o nowe placówki życia przemysłowo-handlowego, że daje zatrudnienie robotnikom, inżynierom i konstruktorom, że przyczynia się do budzenia w społeczeństwie nowych potrzeb, a temsamem do intensywniejszej cyrkulacji pieniądza. Aby nie być gołosłownym wystarczy przytoczyć, że przecież koncepcja ratalnej sprzedaży popularnego odbiornika radjowego miała uruchomić w Polsce na przeciąg jednego roku nie mniej niż 70 miljonów złotych, gdyż taka jest wartość stu tysięcy odbiorników. Jeśli do tego dodamy sumy, jakie wpłynęłyby od nowych abonentów dla artystów, prelegentów, muzyków, kompozytorów, autorów dramatycznych i t. p., zubożenie obrotu pieniężnego przez niewykonanie jednego jedynego pomysłu stanie się jasne.

Wielki plan ratalnej sprzedaży popularnych odbiorników nie mógł być wykonany, bo nie znalazła się u nas instytucja, któraby chciała go sfinansować. Nasz przemysł radjowy jest jeszcze zbyt młody i zbyt mało zasobny w rezerwy finansowe, aby mógł nawet wspólnym wysiłkiem wszystkich firm zrealizować plan wymagający dużych kapitałów. Pozatem w przemyśle tym błąkają się jeszcze stare i niezdrowe zasady produkowania raczej kilku drogich odbiorników, na których zarabia się więcej, niż masy tanich, na których zarobek jest minimalny.

Należy sądzić jednak, że obecny sezon przemysłu radjotechnicznego jest ostatnim popsutym sezonem. Że w najbliższym roku nawyki drobnych firm zniknąą a w miejsce nich przyjdzie racjonalna, planowa organizacja produkcji i sprzedaży, oparta o zrozumienie zasady, że radjo jest sprawą powszechną całego społeczeństwa i że tylko w tej skali może być rozwiązany problem zradjofonizowania całej Polski.

Udoskonalenia w odbiornikach radjowych

Jednem z przykrzejszych zjawisk zakłócających odbiór radjofoniczny jest t. zw. „fading" — zanikanie na krótki czas odbieranej stacji. Przyczyna tego jest nam dobrze znana. Oto fale wysyłane przez antenę nadawczą przychodzą do naszej anteny odbiorczej kilkoma drogami jednocześnie. Część ślizga się wzdłuż powierzchni ziemi i chociaż znacznie osłabiona, dochodzi do nas po najkrótszej drodze. Inna część przychodzi do nas „z nieba". Została ona wypromieniowana pod pewnym kątem ku górze; tam napotkała „warstwę Heaviside'a" — zjonizowaną, półprzewodzącą warstwę powietrzną: odbiła się od niej i przychodzi do naszej anteny po przebyciu drogi dłuższej, niż poprzednia droga przychodzi do nas po kilkakrotnem odbiciu od „warstwy Heaviside'a", a więc po jeszcze dłuższej drodze. Wszystko to przychodzi z zupełnie różnemi fazami, zależnie od długości przebytych dróg. Nasza antena odbiera efekt wypadkowy z sumowania części składowych, zależny od ich faz. Ponieważ jednak „warstwa Heaviside'a" nie jest nieruchoma, a zmienia ciągle swe położenie, więc drogi tych promieniowań zmieniają się i nasz odbiornik otrzymuje sygnały o zmiennej sile. Zdarza się, że stacja odbierana zniknie prawie zupełnie gdyż natężenie przychodzącego promieniowania może zmaleć kilkadziesiąt i więcej razy.

Przed wypuszczeniem na rynek selektody, to jest lampy o zmiennem wzmocnieniu, nie było rady na zanikanie stacyj. Dopiero zastosowanie w odbiorniku selektody wraz ze specjalnym układem prostowniczym pozwoliło zmniejszyć w dużym stopniu tę bolączkę. Dzieje się to, jak wiadomo, w ten sposób, że w takim odbiorniku sygnały silniejsze są mniej wzmacniane od słabszych, tak, że ich efekty akustyczne są prawie jednakowe. Nazywa się to automatyczną regulacją wzmocnienia. Zastosowanie automatycznej regulacji wzmocnienia w odbiorniku daje jeszcze jedną ważną korzyść. Mianowicie bliskie i silne stacje są odbierane prawie tak samo głośno jak słabe i odległe.

Najciekawsze audycje wileńskie

Niedziela, dnia 27 stycznia:

Słynni skrzypkowie na płytach (g. 10.05). Bach — Partita g-moll (Kreisler), Bethoven — Rondino, (D'Aranyi), Brahms — Walc (Benedetti), Bazzini — Taniec chochlików (Francescati), Chopin — Walc cis-moll (Hubermann), Debussy — Jak najwolniej (Heifetz), Dworzak — Taniec słowiański (Sigeti).

Transm. otwarcia nowej skoczni narciarskiej na Antokolu (g. 13).

Utwory Liszta w wykonaniu znakomitych pianistów (g. 16.20).

„Gdzie są kości Witolda" — pog. wygł. ks. Piotr Śledziewski (g. 19.35).

Poniedziałek, dnia 28 stycznia:

„Jak dostałem się na wyspę niedźwiedzią" pog. dla dzieci wygł. inż. J. Gurzman na wszystkie polskie stacje (g. 18.45).

Audycja jubileuszowa Leona Wołłejki (g. 19).

„Artur Rubinstein" (płyty). Słowo wstępne Józefowicza: Kamienna wyspa. Pieniądze sypią się do nóg. Zyczenie. Valse-caprice. Romans Toreador i Andaluzka (g. 20).

Wtorek dn. 29 stycznia:

Koncert dla młodzieży (płyty). „Z pieśni bez słów Mendelssohna" Obj. Z. Ławęska (g. 17.35) Pieśń myśliwska. Pieśń gondoliera i wesoły wieśniak. Duet. Smutek duszy.

„Czy Teatr jest dla publiczności" — djalog (g. 22).

Środa, dnia 30 stycznia:

Fantazje operetkowe (płyty) g. 17.35.

Friml — wiązanka z op. „Rose Marie".

Kalman — wiązanka z op. „Czardaszka".

Rezerwa — Kalman — Catrambolina z „Fiołku z Montmartru".

„Sex-apeal Venus Milońskiej" — felj. wygł. Anatol Mikułko (g. 21.30).

Audycja z cyklu „Wędrówki mikrofonu" „Raz pół czarnej i ciastko drożdżowe" — wizyta w kawiarni (g. 22).

Czwartek, dnia 31 stycznia:

Kwadrans lekkiej piosenki (płyty) g. 19.30

Gershvin — Zawołaj mnie.

Jaworski — Dziękuje tak.

Jaworski — Ja chciałem tylko buzi dać.

Rezerwa: Rapacki — Serenada.

Audycja poetycka: pogadanka ilustrowana recytacjami (g. 22).

Piatek, dnia 1 lutego:

Audycja dla dzieci: „Historia o Kwiczku Piszczku" opowiadanie F. Minkiewiczówny (g. 18).

„Drogi współczesnej muzyki polskiej" (płyty). Słowo wstępne T. Szeligowskiego (g. 18.15).

Szymanowski — Mazurek.

Szymanowski — Fontanna Aretuzy.

Tansmann — Divertismento.

Stare zegary przemówią z głośników radjowych

Starych „kurantów" melodje rozdzwonią się i rozbrzęczą przed mikrofonem krakowskim i popłyną na falach eteru, budząc wspomnienia i ciepłe uczucia wśród słuchaczów całej Polski. W dniu 25 stycznia b. r. o godz. 17.15 kustosz Muzeum Narodowego w Krakowie dr. Kazimierz Buczkowski w dłuższym reportażu obudzi do życia stare piękne zabytkowe zegary i każe im mówić o dawnych czasach i wygrywać przebrzmiałe melodje.

Prelegent omówi głownie typy zegarów grających.

Przypuszczalnie najstarszym typem jest typ dzwonowy. Polega, jak nazwa wskazuje, na wywołaniu dźwięku przez uderzenie dzwonów czy dzwoneczków młoteczkami, wprawianemi w ruch przy pomocy osobnego mechanizmu. W innym rodzaju zegarów grających dźwięki płyną z szeregu piszczałek o otworach zamykanych i otwieranych kolejno. Po omówieniu innych jeszcze rodzajów zatrzyma się prelegent dłużej nad zegarami o mechaniźmie grającym t. zw. grzebykowym. W tych ostatnich obracający się walec o wystających szyftach powoduje drgania zębów grzebienia stalowego, wywołując brzękliwe tony.

Zegary grające w Polsce były dawno już znane.

Jeden z ciekawych zegarów, opisany przez Gaetana, był własnością Zygmunta III. W zegarze tym, jak mówi opis, odzywały się trąby i kotły, strzelała armata i t. p.

Wreszcie opowie prelegent o małej, ale pięknej karcie w życiu polskiem w XIX wieku, jaką odegrały zegary grające „grzebykowe". Kupowane szczególnie chętnie po powstaniu 31 r., odtwarzają najbardziej ulubione pieśni i melodje narodowe. Reportażowy odczyt dr. Buczkowskiego będzie ilustrowany zegarami grającemi ze zbiorów krakowskich, użyczonych na wykład do studja przez ich właścicieli. Głównie pochodzą one ze zbioru Dr. Gólskich (zbiór ten liczy około 20 zegarów), pianistki Marji bar. Closman, Dr. Witolda Ostrowskiego i Dr. Tadeusza Jakubowskiego.

Wiadomości gospodarcze

Czy naprawdę 2 zł. 59 gr.?

Przy ocenie zjawisk życia gospodarczego posługujemy się przeważnie cyframi. Wymowa cyfr jest jasna i przedstawia zawsze dokładnie rozwój i kształtowanie się sytuacji na tym czy innym odcinku gospodarczym. **Cyframi trzeba jednak umiejętnie operować.** Ten, kto powołuje się na cyfry, nie mając zarazem pojęcia o kształtowaniu się różnych dziedzin życia gospodarczego i nie orjentuje się wogóle w metodologji badań zjawisk gospodarczych, dochodzi zawsze do wniosków absurdalnych.

W prasie tutejszej np. ukazał się artykuł, w którym autor stwierdza, że lasy państwowe dają **2 zł. 59 gr. rocznego dochodu od hektara.** Autor artykułu otrzymał tę sensacyjną cyfrę w sposób bardzo prosty: podzielił sumę 7.869.000 zł., to jest zysk, który lasy państwowe przyniosły skarbowi państwa w okresie rocznym od 31 października 1932 r. do 31 października 1933 r. przez ogólny obszar lasów państwowych — 3.033.000 hektarów — 31 października 1933 r. Ponieważ suma 2 zł. 59 gr. jest minimalna i niższa nawet od podatków, płaconych przez właścicieli lasów prywatnych autor więc stwierdza, że „lasy, znajdujące się w posiadaniu prywatnem przynoszą więcej niż lasy będące własnością skarbu państwa... gdyby państwo polskie — podzieliło swe lasy na 300 majątków i te trzysta majątków darowało 300 przechodniom ulicy Krakowskie Przedmieście, toby na tej oryginalnej operacji nie straciło, lecz zarobiło".

Niejednemu czytelnikowi przyjdzie na myśl czytając ten artykuł, że państwo kieruje się w swej gospodarce leśnej jakiemiś dziwnemi względami. Od właścicieli lasów prywatnych ściąga podatki, wówczas, gdy dochody z lasów państwowych nie wystarczyłyby nawet na pokrycie samych tylko podatków — skąd więc „biedny" obszarnik, który ma kilka tysięcy hektarów lasu, może te podatki płacić...

Małorolnym jest obecnie w dobie kryzysu źle, ale chyba obszarnikom „jeszcze gorzej".

Należy jednak pamiętać, że las daje wtedy dochód pieniężny, gdy jest eksploatowany, o ile nie jest eksploatowany dochód jego polega na przyroście wartości drzewa stojącego na pniu, co jest sumą nieuchwytną, o ile więc chcemy obliczyć dochodowość jednego hektara, tego czy innego obszaru leśnego, powinniśmy podzielić obszar eksploatowany przez ogólną sumę przychodu i uwzględnić okres czasu potrzebny aby las stał się przydatny do eksploatacji, nakład kapitału i jego oprocentowanie, robociznę i t. p. Dopiero wtedy, po dokonaniu tych obliczeń otrzymamy ścisłą cyfrę dochodu z jednego hektara.

Autor artykułu idzie jeszcze dalej: atakuje nietylko gospodarkę leśną, ale urzędy skarbowe — „Niech ktoś spróbuje tylko zawiadomić urząd skarbowy, że twój las przynosi ci rocznie tylko 2 zł. 59 gr. od ha. Czy myślicie, że urząd skarbowy uzna ci taki dochód przy wymierzeniu podatku dochodowego. Ależ broń Boże... Najgorszy las nie zadeklaruje, że wygospodarował tylko 2 zł. 59 gr." Naturalnie, że nikt nie zadeklaruje, że dochód z hektara lasu wynosi 2 zł. 59 gr., gdyż las płaci podatek dochodowy tylko wtedy, gdy jest eksploatowany, dopóki niema eksploatacji, drzewo stoi na pniu, **las nie płaci podatku dochodowego wogóle**, a że przy eksploatacji hektar lasu daje więcej niż 2 zł. 59 gr. dochodu, to też, każdy wie.

Zresztą poseł Hutten Czapski, który tak ostro krytykował gospodarkę lasów państwowych na Komisji Budżetowej i na którego referat autor wyżej wspomnianego artykułu się powołuje stwierdził, że **dochód netto z jednego hektara** na terenie Dyrekcji Warszawskiej wynosił w r. 1932-33 **16 zł. 68 gr.**, na terenie Dyrekcji Radomskiej — 12 zł. 26 gr. Między temi cyframi a sumą 2 zł. 59 gr. istnieje zdaje się pewna różnica.

Nie mamy zamiaru bronić państwowej gospodarki leśnej. Niewątpliwie Dyrekcje Lasów Pańtwowych nie stoją jeszcze obecnie na wysokości swego zadania, gospodarka lasów państwowych mocno u nas szwankuje i wykazuje cały szereg niedociągnięć — krytyka musi jednak być rzeczowa i oparta na cyfrach ścisłych. Należy też mieć na względzie, że zadanie państwowej gospodarki leśnej to **nie są zadania przedsiębiorstwa dochodowego** i kwota wpływów na rzecz skarbu Państwa nie jest czynnikiem decydującym.

Lasy w Prusach i Czechosłowacji przynoszą stale deficyt, jednak państwo je utrzymuje. W Prusach lasy przyniosły w roku ostatnim **do 45 milj. zł.** deficytu i nikomu nie przyszło na myśl by lasy te podzielić pomiędzy przechodniów ulicy „Unter den Linden".

Cały szereg momentów przemawia zatem, by gospodarka leśna była prowadzona właśnie przez Państwo, mimo to, że z punktu widzenia dochodowości — las daje w najlepszym wypadku tylko 3% od kapitału. Las jest potrzebny nietylko dla celów przemysłowych, lecz też wpływa na wilgoć, ciepło gleby, zdrowie społeczne i t. p. Przemawia to za prowadzeniem specjalnej polityki w stosunku do lasów, która usprawiedliwia nawet deficytowość tych obszarów. Pozostawienie obszarów leśnych w ręku właścicieli prywatnych spowoduje niszczenie lasów, gdyż prowadzą oni gospodarkę rabunkową w stosunku do tak cennego i niezastąpionego bogactwa naturalnego. Jest rzeczą ogólnie znaną, że właściciele lasów prywatnych w latach od 1924 do 1932 wyeksploatowali **253% normalnych etatów rębnych.** Utrzymanie wielkich obszarów leśnych w ręku państwa okazało się rzeczą konieczną. *E. Sosnowicz.*

Wzrost wywozu drewna

W wywozie drewna polskiego w r. ub. w porównaniu do roku poprzedniego zaznaczył się znaczny wzrost. Papierówki mianowicie wywieźliśmy za 11.274 tys. zł., wobec 10.241 tys. zł. w r. 1932, kłód, kloców i dłużyc wywieźliśmy w r. ub. za 19.789 tys. zł., gdy w r. 1933 za 11.901 tys. zł., podkładów kolejowych w r. ub wywieźliśmy za 14.494 tys. zł., a w r. 1933 za 5.615 tys. zł., dykt i fornierów w r. 1934 za 18.021 tys. zł., a w r. 1933 za 12.146 tys. zł

Obniżenie zryczałtowanego podatku obrotowego

Onegdaj podaliśmy wiadomość o mającem nastąpić obniżeniu zryczałtowanego podatku obrotowego. Obecnie dzielimy się z czytelnikami szczegółami, jakie w tej sprawie otrzymały wileńskie organizacje.

Podatek obniżony ma być o 10 procent, ponadto nastąpi zwolnienie tychże płatników o dalsze 5 procent, o które zostanie podwyższony 10-procentowy dodatek od 1 kwietnia rb. Właściwa więc obniżka podatku wyniesie 15 procent. Nadto zostanie w mocy istniejąca już zniżka ryczałtu o 20 procent, z której korzystają wszystkie przedsiębiorstwa prowadzące handel jakimkolwiek artykułem podlegającym scaleniu.

Należy dodać, że ryczałt opłacają mniejsze przedsiębiorstwa o obrotach nie przekraczających 45000 złotych rocznie, z wyjątkiem przedsiębiorstw które do 1 marca zawiadomią urząd skarbowy, że prowadzą książki handlowe.

P. K. O.

Dnia 18 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Dr. Henryka Grubera, doroczne bilansowe posiedzenie Rady Zawiadowczej PKO.

Po wysłuchaniu sprawozdania rachunkowego i sprawozdania Komisji Rewizyjnej, Rada zatwierdziła bilans PKO. za rok 1934, zamykający się **czystym zyskiem zł. 5.863.695.87**.

Stwierdzono znaczny rozwój we wszystkich działach pracy Instytucji, a w szczególności znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych, który był prawie dwukrotnie większy anizeli w roku 1933.

Spadek cen w ciągu roku

W ciągu roku 1934 nastąpił dalszy spadek poziomu cen o 6.9%, przyczem ceny artykułów rolnych o **10,6%**, a ceny artykułów przemysłowych znacznie słabiej **bo tylko o 5.5%.**

Jak widzimy rozpiętość między cenami artykułów rolnych i cenami artykułów przemysłowych uległa w omawianym okresie rocznym dalszemu pogłębieniu. Wynikło to z faktu, że ceny artykułów przemysłowych przez I połowę tego okresu raczej lekko zwyżkowały, a tylko w II połowie spadły, natomiast ceny artykułów rolnych stale zniżkowały, przyczem po przejściowej zwyżce w lipcu i sierpniu w ostatnich trzech miesiącach znowu znacznie spadły. (es)

JERZY MARJUSZ TAYLOR 50

Na Czerwonej Przełęczy

Irena zatrzymała się, spoglądając nań ze zdumieniem. Słowa doktora Netreby zniweczyły odrazu cały plan działania, jaki obmyśliła sobie tej nocy bezsennej. W pierwszej chwili wydało jej się, że czuje jakiś podstęp. Czyżby ten nieprzenikniony jegomość naprawdę zamierzał odkryć przed nią swe tajemnicze karty? Postanowiła postąpić jak najostrożniej i nie zdradzić się ze swem zainteresowaniem.

— Może więc byłoby lepiej, gdybyśmy tych spraw wcale nie poruszali, panie doktorze — powiedziała oschle. — Bardzo przepraszam, że pozwoliłam sobie wczoraj zapukać do pana. Wcale nie pragnę przeniknąć cudzych tajemnic.

Doktór Netreba roześmiał się.

— Dobrze. Pomówmy więc o sprawach zawodowych... Naprzykład...

— O orłach? — powiedziała mu Irena.

— Właśnie. Chciałem zwrócić pani uwagę, że to siódme gniazdo, które dotychczas stało pustką, od dziś jest już zamieszkane. I wie pani przez kogo? Zdaje się, że to są sępy, co byłoby wypadkiem wprost nadzwyczajnym. Pstryknąłem je swym aparatem i teraz będę wywoływał kliszę. Wówczas przekonamy się dokładnie, co to za para zajęła nasze gniazdo.

— Doprawdy? Zdążył pan już zrobić zdjęcie?

Głos Ireny nadal miał brzmienie zupełnie oficjalne. Młoda przyrodniczka była dość doświadczona, aby wiedzieć, że postąpi najlepiej, jeśli zada sama pytanie w chwili, gdy ten dziwny kolega—zwierzchnik będzie się tego najmniej spodziewał.

Ale doktór Netreba tego rana był widać w doskonałym humorze. Oschły ton podwładnej nie uraził go wcale. Na jego opalonej twarzy, która w cieniu szerokiego ronda kowbojskiego kapelusza wydawała się prawie ciemna, pojawił się szczególny uśmiech, a lewe oko przymrużyło się figlarnie.

— Ach, to cała historja — odpowiedział. — Muszę ją pani opowiedzieć od początku. Nie domyśla się pani zapewne, że zrobiłem to spostrzeżenie dziś właśnie dzięki pani.

— Dzięki mnie? — zdziwiła siz Irena...

— No tak. Opowiem to na górze. Pozwoli pani..

Znów zupełnie nieoczekiwanie ujął ją pod ramię drugą ręką jednocześnie klepiąc ją poufale po łopatkach. Stali oboje w ciasnej sionce, tuż przy schodach, wiodących do izdebki przyrodnika, tego sanktuarjum, do którego jeszcze nie zaproszono jej nigdy. Zachowanie się doktora Netreby było tak niespodziewane, że Irena poddała się mimowoli naciskowi jego ręki i, uczyniwszy automatycznie kilka kroków, oprzytomniała dopiero na drugim czy trzecim stopniu schodów. Wtedy zapłonęła nagłem oburzeniem.

— Panie doktorze — powiedziała ostro, uwalniając od jego ręki ramię. — Panie doktorze! Co pan sobie pozwala właściwie?

Doktór Netreba pochylił się lekko, dotykając jednocześnie końcami palców piersi, jakby w grotesko wym wschodnim ukłonie.

— Bardzo przepraszam — roześmiał się swym zwykłym gardłowym śmiechem, który znała już tak dobrze i którego nie znosiła . — Zechce pani wybaczyć obcokrajowcowi, który zapomniał, że to nie Ameryka.

Na słowie „obcokrajowiec" był położony nacisk, którego jednak nie zauważyła Irena. Zauważyła natomiast, że jako Amerykanin jest poniekąd usprawiedliwiony, ograniczyła się tylko do niechętnego mruknięcia, że w Polsce zwyczaje są inne niż za oceanem.

Myślała jednak w tej chwili o czem innem zupełnie. Myślała, że od tego człowieka płynie prąd magnetyczny silnej woli, hartownej niby stal i niezłomnej. Wolę tę wyczuwała niemal dotykalnie i nie chciała się jej poddawać, a jednak oprzeć się nie mogła. Szła przecież posłusznie za nim, bo tak sobie życzył. Wspinała się po schodach jakby urzeczona. I w pewnym momencie uświadomiła sobie ze zgrozą, że stoi przed drzwiami tajemniczej izdebki. Tak samo jak wczoraj z tą tylko różnicą, że teraz przyszła tu za wyraźną zgodą dziwnego współmieszkańca.

— Chciałem panią zapoznać z moją Marusią już dawniej — zauważył doktór Netreba — jakby nie widząc jej zmieszania. — Nie uczyniłem tego dotąd, bo to strasznie dzika dziewczyna. Przez pierwszy tydzień boczyła się na panią i jakoś nie mogłem namówić jej na tę znajomość.

Twarz Ireny pod wpływem tych słów stała się surowa i blada.

— Pan profesor Ważyński nic mi nie mówił, że pan jest żonaty, panie doktorze — rzekła krótko.

A doktór Netreba wzruszył ramionami z uśmiechem i odpowiedział, jakby dziwiąc się niedomyślności swej towarzyszki:

— Bo ja też nie jestem żonaty, proszę pani. Marusia to moja siostra.

(D. c. n.)

Nowi członkowie Prezydjum Klubu Radzieckiego BBWR.

Na odbytem w dniu wczorajszym posiedzeniu Klubu Radzieckiego Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna uchwalono zwiększyć Prezydjum Klubu do 7 osób. Na członków Prezydjum dodatkowo wybrano dyr. K. Niżyńskiego i nacz. Jana Czysłowskiego.

Choroba wice-prezesa wil. Izby Przamysłowo-Handlowej

Onegdaj prof. dr. Michejda operował wice prezesa Wil. Izby Przem.-Handlowej p. Załkinda, który doznał ataku ślepej kiszki. Operacja miała przebieg pomyślny. P. Załkind powraca do zdrowia.

Poświęcenie nowodobudowanego lokalu S-ki Akc. „Papier"

Znana firma papiernicza „Papier" poświęciła w niedzielę 20 b. m. nowodobudowaną część swego lokalu przy ul. Zawalnej.

Aktu poświęcenia dokonał w obecności władz Spółki, personelu i zaproszonych gości ks. Rymkiewicz. Po poświęceniu nowego lokalu do zgromadzonych przemówił prezes Zarządu S-ki dyr. A. Żukowski, pokrótce streszczając historję powstania i rozwoju przedsiębiorstwa, które „stoi" dziś na tak mocnych fundamentach, że chyba tylko jakiś żywiołowy huragan mógłby je obalić".

W dobie licznych plajt i narzekań na upadek przedsiębiorstw, takie oświadczenie jest czemś poprostu niezwykłem i pocieszającem, że jednak są przedsiębiorstwa, które nie odczuwają ucisku kryzysu.

Po przemówieniu dyr. Żukowskiego p. Juniewicz w imieniu całego personelu firmy odczytał i złożył na ręce dyr. Żukowskiego adres z wykazaniem podzięki i podkreśleniem zasług jego dla firmy. Ofiarowano również dyr. Żukowskiemu piękny puhar kryształowy.

Wiceprezes Rady S-ki p. Z. Ruszczyc w przemówieniu swem podkreślił harmonijną współpracę władz i całego personelu Spółki, ze szczególnym naciskiem podnosząc zasługi mózgu firmy dyr. Żukowskiego.

Uroczystość zakończona została lampką wina, którą właściciele podejmowali gości.

Fałszywe 5-złotówki

Na terenie Wileńszczyzny pojawiły się w obiegu fałszywe monety 5-złotowe.

OFIARY

Konto P. K. O. Nr. 15.555 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Wilnie wynosiło w dniu 21 b. m. złotych 99.280.83.

KRONIKA

Wtorek 22 Styczeń

Dziś: Wincentego i Anastazego
Jutro: Rajmunda

Wschód słońca — godz. 7 m. 29
Zachód słońca — godz. 3 m. 33

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 21/I — 1935 roku.

Ciśnienie 768
Temp. średnia —6
Temp. najw. +1
Temp. najn. —8
Opad 0.6
Wiatr: zach.
Tend. bar.: zniżkowa
Uwagi: pogodnie

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** W całym kraju chmurno i mglisto z możliwością drobnych opadów. Na wschodzie i południu nocą umiarkowany mróz, pozatem lekki. W ciągu dnia odwilż.

W dzielnicach zachodnich i środkowych słabe wiatry zachodnie, pozatem miejscowe.

ADMINISTRACYJNA

— **Wznowienie prac Stałej Wystawy Sztuki na Wielkiej 36.** Po rocznej przerwie Dyrekcja Stałej Wystawy i Sztuki w Wilnie przystępuje do wznowienia prac w nowym odpowiednim lokalu Wystawy — przy ul. Wielkiej 36. W sezonie bieżącym są przewidziane następujące wystawy:

Pierwsza zbiorowa wystawa obrazów i rzeźb młodych art.-mal. wileńskich.

Wystawa prof. W. Hofmana z uczniami z Krakowa.

Wystawa prywatnych zbiorów z Wilna.

Wystawa obrazów zabytków wileńskich.

Społeczeństwo wileńskie napewno poprze tę placówkę o tak wielkiem znaczeniu kulturalnem i masowo odwiedzi wystawę, a tem samem dopomoże do jej egzystencji.

Otwarcie Pierwszej Wystawy Młodych Artystów-Malarzy Wileńskich odbędzie się 27-go b. m.

Młodych Art.-Mal. uprasza się o nadsyłanie prac od 20—21 stycznia w godzinach od 13—14 ul. Wielka 36.

MIEJSKA

— **Inspekcja instytucyj dla walki z bezrobociem.** W dniu 21 b. m. przeprowadził prezes Funduszu Pracy b. wiceminister spr. wewn. Dołanowski w towarzystwie naczelnika wydziału w ministerstwie opieki społ. Zeziakierskiego i naczelnika wydziału przy funduszu pracy Modzelewskiego inspekcję obwodowego zarządu funduszu bezrobocia i komitetu woj. funduszu pracy w Wilnie.

NADESŁANE

— **Wolańska nie zawodzi.** Zpewnością wszyscy pamiętają, że kolektura Wolańskiej otwierając swój oddział na Wielkiej pod 6 przewidywała wielkie ilości wygranych, jakie padną w jej kolekturze. Dziś łatwo się przekonać, w jak znacznym stopniu przewidywania Wolańskiej spełniły się. Często ogłoszenia zawiadamiające o wygranych, które padły w tej kolekturze są oczywistym tego dowodem. Kto dotychczas jeszcze nie wygrał niech kupi już dziś los 1-ej klasy w Kolekturze A. Wolańskiej i spokojnie oczekuje terminów ciągnienia.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyt ministra Kwiatkiwskiego.** W czwartek dn. 24 bm. o godz. 18 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu wygłosi p. minister inż. Eugenjusz Kwiatkowski odczyt na temat: „Nowe zjawiska w strukturze gospodarczej świata". Wstęp tylko za zaproszeniami.

— **Polskie Towarzystwo Chemiczne Oddział Wileński.** W środę 23 b. m. o godz. 19 odbedzie się w sali wykładowej Instytutu Jedrzeja Śniadeckiego przy ul. Nowogródzkiej 22 Zwyczajne Walne Zebranie T-wa z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczyt p. dr. L. Kemieńskiego p. t. „Syntetyczne bezwodniki cukrów i ich stosunke do polisacharydów naturalnych". 2) Wybory prezydjum Zebrania. 3) Sprawozdanie ustępującego Zarządu. 4) Wybory nowych Władz Zarządu. 5) Wolne wnioski.

Wstęp na odczyty wolny.

Zlikwidowanie zatargu w Tommaku

Wczoraj odbyła się konferencja u Okręgowego Inspektora Pracy w obecności Obwodowego Inspektora Pracy, dyr. Tommaku Jankowskiego, przedstawicieli sekretrjatu Okręgowego Z. Z. Z. ora zdelegatów robotniczych.

Dyrekcja Tommaku zgodziła się poddać rewizji zwolnienie pracowników, przyczem powody zwolnienia mają być złożone przez dyrekcję Tommaka w Inspektoracie Pracy celem umożliwienia robotnikom obrony.

W sprawie potrącana składek przez dyrekcję na rzecz Związku i wywieszania ogłoszeń — dyrekcja wyraziła zgodę, uzależniając to jedynie od pacyfikacji stosunków. Przedstawiciele Z. Z. Z. zwrócili się do Inspektora Pracy z prośbą o zwołanie wspólnej konferencji z przedstawicielami drugiego, istniejącego na terenie Tommaka Związku, w celu omówienia powyższej sprawy. Jak widzimy więc, żądania robotników zostały w znacznej mierze uwzględnione.

Jednocześnie Zw. Zaw. Automobilistów Z. Z. Z. w Wilnie wystosował do swych członków odezwę, wzywającą ie do zachowania karności i godności robotniczej, oraz do nieprzenoszenia zatargów na teren pracy zawodowej, pod groźbą kar dyscyplinarnych.

Należy podkreślić, że przedstawiciele Z. Z. Z. złożyli oświadczenie, iż ze swej strony będą wszelkiemi siłami dążyli do zlikwidowania istniejącej na terenie przedsiębiorstwa, niezdrowej atmosfery.

Łoś padł ofiarą kłusowników

Delegatura Państwowej Rady Ochrony Przyrody, sprawowana przez Głębocki Oddział Polskiego T-wa Krajoznawczego powiadomiła starostwo w Głębokiem, iż na terenie puszczy Hołubickiej ukazały się 4 łosie. Zostały one spostrzeżone przez gajowych oraz okolicznych mieszkańców.

Naskutek niepokojenia przez kłusowników 2 łosie uciekły na teren Z. S. R. R., jeden zbiegł do lasów w gminie porpliskiej, jeden zaś został zabity przez kłusowników.

Starostwo wydało natychmiast zarządzenie zmierzające do szybkiego wykrycia sprawców nielegalnego polowania na ten rzadki okaz naszego zwierzostanu.

35.000 m.³ papierówki zakupują Niemcy w Wileńszczyźnie

Jeden z większych niemieckich koncernów drzewa zamówił w Polsce 35,000 mtr sześciennych papierówki. Jak się dowiadujemy, cały ten olbrzymi transport wykonany zostanie całkowicie w Wileńszczyźnie. W związku z tem wspomniany koncern niemiecki w najbliższym czasie uruchomi w Wilnie swój oddział.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

—**Występy J. Kulczyckiej. „Fijołek Montmartre" po cenach propagandowych.** Dziś ukaże się po raz 8-my obfitująca w piękne melodje i posiadająca interesującą treść wspaniale wystawiona op. Kalmana „Fijołek z Montmartre". W roli tytułowej wystąpi J. Kulczycka. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **Jutro,** po cenach propagandowych „Bal w Savoy".

— **„Kochanka z Ekranu" w „Lutni".** Najbliższą nowością teatru muzycznego „Lutnia", będzie pra-prempera operetki Stach z muzyką Petersburskiego „Kochanka z Ekranu" z J. Kulczycką w roli tytułowej. „Kochanka z Ekranu" otrzyma całkowicie nową wystawę, a należąca do rzędu operetek nawskroś nowoczesnych, da możność wprowadzenia na scenę mnóstwa efektownych pomysłów reżyserskich i baletowych. Premjera w końcu bieżącego tygodnia.

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— **Dziś,** we wtorek dn. 22 b. m. o g. 8-ej w w dalszym ciągu „Rozkoszna dziewczyna" — komedja muzyczna w 3 he-aktach, ciesząca się coraz większem powodzeniem, dzięki swej przemiłej treści, niefrasobliwemu humorowi oraz melodyjnej muzyce Ralfa Benatzky'ego i malowniczej oprawie scenicznej. Ceny zniżone.

— **Jutro,** w środę dn. 23.I o godz. 8-ej w. „Rozkoszna dziewczyna".

— **W piątek** dn. 25.I o godz. 4-ej premjera „Opowieści wigilijnej" — Dickensa — zakupiona przez Kuratorjum dla szkół.

UWAGA! Teatr Miejski na Pohulance wydaje codziennie 10 biletów bezpłatnie dla bezrobotnych. Zgłaszać się do administracji od godz. 7-ej wiecz.

— **Nadzwydzajne mistrzowskie koncerty w Sali Konserwatorjum.** Wielki mistrz skrzypiec Ignacy Wejssenberg (szkoła Auera, laureat konserwatorjum Petersburskiego) wystąpi tylko jeden rz w sobotę dnia 26 b. m. o godz. 8.30 w.

Śpiewaczka (kontralto) murzynka amerykańska o wszechświatowej sławie Marja Anderson wystąpi z jednym recitalem śpiewaczym we wtorek dnia 29 bm. o godz. 8.30 wiecz.

Na powyższe koncerty bilety już nabywać można w sklepie muz. „Filharmonja". Wielka 8.

—o()o—

Szajka 10-16 letnich złodziei ślizgawkowych

MŁODZI PRZESTĘPCY.

W kronice kryminalnej dość często ukazują się wzmianki o aresztowaniu młodocianego złodziejaszka. Są to w większości wypadków kradzieże przypadkowe, których dopuszcza się wyrostek albo pod wpływem przykładu dorosłych, albo szkodliwej lektury, lub też spowodu nędzy. Od czasu do czasu tylko policja ma do czynienia z zorganizowanemi bandami młodocianych złodzei.

W ciągu ub. roku zlikwidowano w Wilnie dwie szajki dzieci — przestępców. Jedna z nich, zwana od przydomka swego herszta „szajka chunchuzów" grasowała w mieście przez dłuższy czas, dokonywując systematycznie większych kradzieży. Policja dopiero po dłuższych wysiłkach szajkę tę rozgromiła, „Chunchuzi" zaś posłani zostali do domu poprawczo-wychowawczego w Wielucianach.

Obecnie policja wileńska znowu zlikwidowała szapkę młodocianych złodziejaszków, którzy za teren działalności obrali ślizgawkę w parku im. gen. Żeligowskiego.

KRADZIEŻE NA ŚLIZGAWCE.

Od pewnego czasu policja otrzymywać zaczęła wiadomości o stale powtarzających się kradzieżach na ślizgawce w parku im. gen. Żeligowskiego. Nie mijało dnia, by komuś nie skradziono łyżew, czapki, portmonetki i t. p.

Obserwacje upewniły policję, iż grasuje tam dobrze zorganizowana szajka młodocianych złodziei. Przypuszczenie to potwierdziły dwa wypadki: Pewnego razu jednemu z łyżwiarzy, niejakiemu Glikmanowi, skradziono na ślizgawce 50 zł. Nie mając ani grosza, okradziony udał się do urzędu pocztowego przy ul. Zawalnej, chcąc podnieść z książeczki oszczędnościowej P. K. O. 20 zł. Ku swemu zdumieniu spostrzegł przy okienku młodego chłopca, który usiłował wymienić skradziony mu przed paru godzinami banknot. Glikman poznał, że to jest właśnie jego banknot. Złodziejaszek nie stracił jednak zimnej krwi i potrafił ulotnić się, pozostawiając w ręku Gilkmana szczęśliwie odzyskane 50 zł.

Następnie policja stwierdziła, iż na ślizgawkę przychodzi prawie codziennie 14-letni Szabat, syn znanej paserki Szabatowej. Wyrostek ten znany już był policji z szeregu kradzieży wozowych i innych.

14-LETNI HERSZT.

Mały Szabat dał się we znaki policji już od 10 roku życia. Chłopiec opuścił wówczas dom rodzicielski i od tego czasu utrzymuje się z kradzieży. Nocuje latem w ogrodach, w zimie w klatkach schodowych i innych zakamarkach, znanych jedynie tego rodzaju „bezprizornym".

Obserwując Szabata, policja stwierdziła, że znajduje się on w ciągłym kontakcie z kilku chłopcami, którymi widocznie dowodzi. Dalsze obserwacje wykazały, że Szabat stoi na czele zorganizowanej szajki, która trudni się okradaniem uczęszczających na ślizgawkę.

LIKWIDACAJ SZAJKI WYROSTKÓW.

Policja postanowiła wreszcie położyć kres „działalności" wyrostków. W niedzielę w godzinach wieczornych, funkcjonarjusze Wydziału Śledczego urzędzili wypad na ślizgawkę, gdzie zatrzymano 8 członków szajki na czele z Szabatem.

Szapka rekrutowała się z chłopców w wieku od 10 do 16 lat, była zdyscypliwana i podporządkowywała się każdemu poleceniu swego herszta.

Młodocianych złodziejaszków przewieziono samochodem do Wydziału Śledczego, gdzie poddano ich kieszenie rewizji. Znaleziono wiele rzeczy pochodzących z kradzieży na ślizgawce: — 3 pary łyżew, 12 portmonetek, 3 lusterka, 3 pary rękawiczek, 1 krążek do hokeju, 1 wieczne pióro, 14 zł. w gotówce. Poszkodowani mogą zgłaszać się do odbiór tych rzeczy do Wydziału Śledczego (Brygada 1) przy ul. Ś-to Jańskiej Nr. 3.

Charakterystycznem jest, iż w liczbie zatrzymanych jest paru uczni szkoły powszechnej oraz jeden chłopiec, pochodzący z zamożnej rodziny kupieckiej.

GROŻĄ IM WIELUCIANY.

Złodziejaszków osadzono w areszcie centralnym. Staną oni wkrótce przed sądem dla nieletnich. Wszystkim im grozi osadzenie w domu poprawczo-wychowawczym w Wielucianach.

Dodać należy, iż młodociani przestępcy mieli własną melinę w jednej z knajp przy ul. Żydowskiej. W czasie rewizji w knajpie tej również znaleziono rzeczy pochodzące z kradzieży.

(c).

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 18 stycznia 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg)

Towar		
Żyto I standart 700 g/l	14.50	15.—
„ II „ 670 „	13.00	13.25
Pszenica I „ 745 „	17.25	18.25
„ II „ 720 „	16.50	17.—
Owies I „ 490 „	13.25	13.75
„ II „ 470 „	12.—	12.50
Jęczmień I „ 655 „ (kasz.)	15.75	16.75
„ II „ 625 „ „	15.—	16.—
Gryka I „ 630 „	14.00	14.50
„ II „ 600 „	13.50	14.00
Mąka pszenna gatunek I—C	28.75	29.50
„ „ „ II—E	25.—	26.—
„ „ „ II—G	21.25	21.75
„ „ „ III—A	17.—	17.50
„ „ „ III—B	12.—	12.50
„ żytnia do 55%	23.50	23.75
„ „ do 65%	19.50	20.—
„ „ sitkowa	15.50	16.—
„ „ razowa	16.—	16.50
„ „ do 82% (typ wojsk.)	17.50	18.—
Otręby żytnie przem. standart	7.50	8.—
„ przenne miałkie przem. st.	10.—	10.50
Siano	8.—	8.50
Słoma	5.—	6.—
Siemię lniane b. 90% f-co st. załad.	45.50	46.50
Len czesany Horodziej basis I sk. 303.10	2340.—	2380.—
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1820.—	1860.—
„ Miory sk. 216.50	1600.—	1640.—
„ Traby za 1000 kg.	1820.—	1860.—
„ Horodziej	1640.—	1680.—
Targaniec gat. I	1250.—	1290.—

KĄCIK MODY

Parę słów o modzie męskiej. — Znaczenie bluzek w stroju pań. — Modna bielizna. — kapelusze słomkowe i modna biżuterja

Moda męska naogół tak mało się zmienia i jest tak nieskomplikowana, że jeśli mamy dobrze zakonserwowane zeszłoroczne ubranie, to może być ono uważane i w tym roku za zupełnie modne. Istnieje na ten temat pewna zabawna anegdota: Jedna z pań, która interesowała się modą męską, obejrzała żurnale z czterech ostatnich sezonów i wykrzyknęła: „Jakie szczęście, że u nas jest nieco inaczej. Cóżbyśmy bowiem robiły w ciągu całego dnia“.

W tej anegdocie niema przesady. Panowie nie pozwalają sobie na żadne ekstrawagancje, nie uznają zbyt rażących kolorów i nie noszą żadnych świecidełek. Zmiany w modzie męskiej sprowadzają się tylko do niektórych szczegółów: szersze lub węższe klapy, wyższy czy niższy stan, dłuższe lub krótsze rękawy. A i te różnice są tak minimalne, że o zmianie mody męskiej mogą mówić jedynie wytrawni eleganci.

W ostatnich miesiącach gwiazda księcia Walji jako „arbitra elegantiarum“ nieco zmierzchła, od czasu gdy na meczu bokserskim, na którym prezydował, książę ukazał się w smokingu włożonym na białym jedwabnym pulowerze. Ten sposób ubrania nie omieszkało naśladować kilku elegantów na pierwszem galowem przyjęciu, co w świecie londyńskim przyjęto jako wielki szoking. Tytuł dyktatora mody przypadł w obecnej chwili w udziale księciu Kentu, który przed ślubem z księżniczką Maryną odbył szereg konferencyj z krawcami dając im cenne rady i wskazówki i wykazując przytem ogromnie wiele poczucia linji, smaku i umiaru, przedewszystkiem odbierając ubraniom męskim zbyt silnie zaakcentowany zakrój sportowy.

Tegoroczna moda męska nie przynosi żadnych zasadniczych zmian. Nie nosimy już zbyt długich i zbyt szerokich spodni. Jeszcze nie tak dawno spodnie leżały na butach załamując się z tego powodu z przodu. Obecnie długość spodni powinna być taka, by dotykały lekko obuwia. Taka długość daje linję idealnie równą i prostą.

Marynarka jest nieco krótsza, jak w zeszłym roku. Marynarka jedno i dwurzędna jest jednakowo modna. Panom szczupłym bardziej odpowiada marynarka dwurzędna, — panowie tężsi lepiej wyglądają w marynarce jednorzędowej, która wyszczupla tęgą figurę. Rękawy powinny być w miarę wąskie i w miarę krótkie. Jest zasada, aby rękaw ściśle otaczał mankiet koszuli i aby mankiet koszuli wystawał z rękawa na jeden centymetr. Od kroju i układu klap zależy, czy ubranie będzie eleganckie czy nie. To też duża uwaga musi być zwrócona na klapy, które są jedynem upiększeniem marynarki. Kołnierz musi bezwzględnie być długi. Klapa nie powinna rozpoczynać się zbyt wysoko, gdyż psuje symetrję figury. Tylko dwa guziki obowiązują przy marynarce jednorzędowej, przy dwurzędowej jest pożądana trzecia para guzików „ślepych“, gdyż ten szczegół dodaje wysmukłości.

Używając krótkich spodni do sportów zimowych należy zwrócić uwagę, iż nie mogą one być tak karykaturalnie długie jak zeszłego roku, gdy dochodziły prawie do kostek.

Już mija moda twardych czarnych kapeluszy, zwanych melonikami. Panowie coraz chętniej noszą również w zimie miękkie kapelusze na podszewce. W tym roku ciepłe kamizelki z rękawami są modniejsze od pulowerów. Szal jedwabny lub wełniany — w grochy. Anglja, która jeśli chodzi o krawaty męskie, jest wyrocznią,— każe w tym roku, by krawaty były bardzo wąskie, o jedną trzecią węższe niż dotychczas.

* * *

Bluzeczki w bieżącym sezonie stanowią najmilszy strój w garderobie pani, gdyż nietylko są praktyczne, ale mogą być noszone zarówno na przed- jak i popołudnie w domu, na balu i na przyjęciu. Zwłaszcza strojne bluzki wieczorowe stanowią prawdziwe upiększenie toalety. Mogą być z jedwabiu, lamy i brokatu. I tak pięknie wyglądają, że panie nieprędko się z niemi zechcą pożegnać i postarają się je zatrzymać z pewnemi modyfikacjami na przyszły rok.

Z nastaniem mrozów rozpoczął się sezon sportów zimowych przynosząc paniom nową troskę. Rok bieżący przyniósł w tej dziedzinie nowość: krótkie reniferowe kurtki, które nakładamy na ciepły pulowerek. Wygląda to ślicznie. A dół? Na ślizgawkę, krótka spódniczka i wysokie wełniane pończochy. Do saneczek i nart długie spodnie szwedzkie zapinane u kostek.

Jako uzupełnienie całości zimowej do futrzanego płaszcza, nosimy elegancką czapeczkę filcową, obramowaną futrem. Oczywiście do lamowania czapek i kapeluszy nadają się futra delikatne płaskie, jak braitszwance, agneau rase i t. d. Mufki i nadal cieszą się powodzeniem. Nosi się je zawieszone na grubym sznurze jedwabnym.

Ciekawym szczegółem mody zimowej jest pojawienie się futrzanych płaszczy trzyćwierciowych. Rękawiczki angielskie z mankietem podbite są futrem lub wełną. O wiele praktyczniejsze i cieplejsze są rękawiczki wełniane, również z mankietem.

Kapelusze południowe nosi się przeważnie czarne, o nowej ciekawej linji, mocno nasunięte na oczy. Wielkie elegantki naprzekór mrozom lansują kapelusze słomkowe, które ukazały się już na wystawach najelegantszych modystek.

Na bieliznę dzienną używa się jedwabi, jak: crepe mate, crepe de chine i satin. Taką koszulę ozdobioną koronkami i mereżką pomieścić można w zaciśniętej dłoni. Uprzywilejowanym kolorem bielizny jest różowy. Barwa różowa przeważa także w nocnych koszulach, które w tym roku są wyjątkowo strojne i przypominają balowe suknie. Śliczném uzupełnieniem nocnej koszuli jest liseusa. Liseusa ochrania ramiona w łóżku. Robi się ją z jedwabiu lub cienkiej włóczki.

Biżuterja (przeważnie sztuczna) święci triumfy. Nosimy moc naszyjników ze sztrasów, pereł lub imitacji kamieni, dobranych do koloru sukni, również odpowiednie bransolety, klamry, brosze i błyszczące spięcia. Niezmiernie modnem przybraniem wieczorowej sukni, są również kolorowe, białe i czarne pióra.

Sophie.

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 22 stycznia 1935 roku.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. 7.35: Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Koncert. 12.45: „Mały Srulek“ — opowiadanie dla dzieci. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: D. c. koncertu. 13.30: Przerwa. 15.30: Wiadomości o sporcie. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Skrzynka P. K. O. 17.00: Pieśni szkolne. 17.25: Skrzynka językowa. 17.35: Piosenki w wyk. Haliny Rapackiej. 17.50: Skrzynka pocztowa techniczna. 18.55: Koncert reklamowy. 18.05: Ze spraw litewskich (w jęz. polskim). 18.15: Muzyka z płyt. 18.45: „Powstanie styczniowe w twórczości Żeromskiego“. 19.00: Recital śpiewaczy. 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: Piosenki Chevalier. 19.45: Program na środę. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Obrazek muzyczny. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert. 21.45: Muzyka. 22.00: „Najbiedniejsze dzielnice Londynu“. 22.15: Koncert życzeń. 22.45: Koncert reklamowy. 23.00: Kom. met. 23.05: Muzyka tan.

ŚRODA, dn. 23 stycznia 1935 r.

6,45: Pieśń. 6,48: Muzyka. 6,52: Gimnastyka. 7,07: Muzyka. 7,15: Dziennik poranny. 7,25: Muzyka. 7,35: Chwilka pań domu. 7,40: Progr. dzienny. 7,50: Audycja lniarska. 7.55: Giełda rolnicza. 8,00: Przerwa. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Kom. met. 12,05: Przegląd prasy. — 12,10: Koncert zespołu Niny Mańskiej. 13,00: Dziennik poł. 13,05: Muzyka operetkowa. 13,30: Przerwa. 15,30: Wiadomości o eksporcie. 15,35: Odcinek powieściowy. 15,45: Mała skrzyneczka. 16,00: Koncert orkiestry dętej 57 p. p. 16,30: Utwory Berlioza. 16,45: Walka o władzę gospodarczą na Bałtyku — odcz. wygł. T. Nagurski. 17,00: Gabriel Faure — Sonata A-dur op. 13. — 17,25: Ciche bohaterki. 17,35: Koncert chóru Eryana. 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: Konc. reklamowy. 18,05: Przegląd litewski. 18,15: „Na polską nutę“. 18,45: „Zagadnienie ludnościowe a kryzys“. 19,00: Recital śpiewaczy Marji Carmarie. 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: „I my też chcemy zagrać w Radjo“. 19,45: Program na czwartek. 19,50: Wiad. sportowe. 20,00: Koncert muzyki dawnej. 20,45: Dzien. wieczorny. 20,55: Jak pracujemy w Polsce. 21,00: Koncert Chopinowski. 21,30: „Parki natury i rezerwaty w Polsce“. 21,40: Pieśni polskie w wyk. A. Michałowskiego. 22,00: „Co znalazłem na strychu“ felj. T. Bujnicki. 22,15 „Pierścień Nibelungów“ Wagnera. 23.00: Kom. met. 23,05: Muz. taneczna.

Na dzwon świętojański

Od ks. proboszcza kośc. Św. Jana otrzymujemy następujący list:

Ośmielony życzliwem przyjęciem pierwszej odezwy, czego dowodem są zaofiarowane około 3.000 kg. metalów i 524 zł. 10 gr. w gotówce, zwracam się raz jeszcze z prośbą o dalsze ofiary; zebrany bowiem metal nie wystarczy na poważny dzwon, godny najwspanialszej świątyni w Polsce. Pożądany jest pośpiech w ofiarach, gdyż w kwietniu r. b. planowana jest wysyłka materjałów do odlewni, by nowy dzwon już na Uroczystość Św. Jana, 24.VI r. b. mógł stanąć na wieży i swym potężnym głosem zaśpiewać Bogu chwałę i wdzięczność ofiarodawcom. Metale, jak i przedtem, składać należy w kancelarji parafjalnej i zakrystji za pokwitowaniem odbioru.

Nadmienia się przytem, że ofiarodawcy dotychczasowi zadecydowali, że dzwon, bez względu na to, jaki będzie miał głos, odlany będzie z materjałów zaofiarowanych, by uszanować sentyment ofiarowaców, płynący ze świadomości, że dzwoni to, co oni ofiarowali.

Ks. Makarewicz,
proboszcz Św. Jana.

Wilno, 15.I 1935 r.

Na wileńskim bruku

Wczoraj około godz. 2 w nocy na ul. Mickiewicza miał miejsce następujący wypadek:

Do przechodnia L. Zagorina zam. przy ulicy Zawalnej 23 zbliżyło się nagle dwóch osobników, z których jeden poprosił o wymianę 5 zł. na drobnicę. Po otrzymaniu odmownej odpowiedzi jeden z napastników uderzył Z. kastetem po głowie, poczem obaj zaczęli szybko oddalać się, zaś Zagorin oblewając się krwią upadł.

Policjant zatrzymał jednego z napastników. Ofiarę napaści przewieziono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego.

Prośba o wymianę monety była trickiem napastników, którzy chcieli w ten sposób zmusić napastowanego do wydobycia z kieszeni portmonetki. (c).

4 WYPADKI ZŁAMANIA NÓG.

W ciągu dnia wczorajszego pogotowie ratunkowe zanotowało 4 wypadki złamania nóg spowodu upadku na śliskich chodnikach.

Sądzimy, że odpowiednie czynniki zwrócą uwagę na to, by policja zmuszała dozorców domowych do posypywania chodników piaskiem. (c).

„POTOP“ PRZY UL. MICKIEWICZA 15.

Wczoraj wieczorem, w jednem z mieszkań domu Nr. 15 przy ul. Mickiewicza pękła rura wodociągowa. Ponieważ w mieszkaniu nikogo nie było, wydobywająca się obficie z pękniętej rury woda, zalała wkrótce całe mieszkanie, oraz zaczęła przesączać się do położonych niżej mieszkań.

O wypadku zaalarmowano brygadę ratowniczą stacji pomp, która po dłuższych wysiłkach rurę zreperowała. (c)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kieszkis